Nr 255. Kraków, Niedziela 6 Listopada 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karmińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rewolucya w Insbruku.

Dzieje ostatnich dwudziestu lat monarchii austryackiej obfitują wprost w burzliwe starcia i wypadki na tle walk narodowościowych; zachodzą one tak często, że nie wywołują już większego wrażenia ani w państwie ani za granicą.

Zajścia atoli, których widownią była onegdaj i wczoraj stolica Tyrolu, przewyższają wszystkie dotychczasowe nietylko rozmiarami i dzikiem roznamiętnieniem walczących lecz także swojem znaczeniem politycznem i kulturalnem.

Nie potrzeba bynajmniej czekać wyniku urzędowego śledztwa, aby stwierdzić z całą stanowczością, że odpowiedzialność za te zajścia, za krew przelaną na ulicach Insbruka spada wyłącznie na dwa czynniki: na rząd centralny i Niemców. Dowodem tego ich przebieg, a bardziej jeszcze geneza sprawy, która je wywołała. Pisaliśmy o niej obszernie niedawno, gdy pojawiło się urzędowe obwieszczenie, że rząd państwowy postanowił otworzyć włoskie kursa prawnicze w Welten, przedmieściu stolicy Tyrolu i już wówczas wyrażaliśmy obawę, że ta decyzya gabinetu nie tylko nie złagodzi sporu włosko-niemieckiego, lecz go jeszcze zaostrzy. Dziś, wobec krwawych wypadków w tem mieście w celu wyrobienia sobie właściwego o nich sądu, trzeba raz jeszcze uprzytomnić sobie przyczyny i motywa tego sporu. Wiadomo, że powstał on głównie o uniwersytet włoski. Reprezentanci ludności włoskiej w monarchii dawno już upominają się o taką szkołę. Ich żądaniu nie można odmówić słuszności. — Pół miliona ludności na wysokim stopniu kultury się znajdujących, ma prawo do tego rodzaju własnej instytucyi naukowej. Rząd w zasadzie też zgodził się na ten postulat, rozchodziło się jedynie o to, gdzie ma powstać nowa wszechnica? Włosi żądali jej założenia w Tryeście. I to żądanie było poniekąd uzasadnione. Do miasta tego mają pewne prawa wprawdzie także Słowieńcy, w rzeczywistości atoli jestto największe włoskie środowisko miejskie w monarchii. Rząd tymczasem o otwarciu tam uniwersytetu włoskiego ani słuchać nie chce. Dla czego? Bynajmniej nie ze względu na Słowieńców, lecz po części na Niemców, po części z mylnie pojmowanej racyi polityki zagranicznej. Pomysł gabinetu, aby nową włoską wszechnicę otworzyć w Rovereto nie znalazł uznania ze strony Włochów, którzy wskazywali, że to wprawdzie rdzennie włoskie miasto jest za małe na ten cel, że tego rodzaju rozwiązanie kwestyi nie odpowiada ich prawno-politycznemu stanowisku w monarchii. — Wówczas rząd wpadł na myśl jeszcze nieszczęśliwszą, chwycił się ulubionej metody utrakwizacyi już istniejących jednojęzycznych instytucyi naukowych, postanowił w niemieckim od początku istnienia insbruckim uniwersytecie utworzyć równoległe kursa włoskie. Ostrzegano go przedtem z obu stron, wymowną przestrogą były burdy i wybryki studentów niemieckich, które uniemożliwiły urządzenie tych kursów w głównym gmachu uniwersyteckim. Rząd nie zważał na to, dla „bezpieczeństwa" jedynie przeniósł kursa włoskie do nabytego na ten cel domu na przedmieściu. Ostatnie wypadki wykazały dobitnie wartość tej rzekomej „przezorności" rządowej.

Dziś metoda rządu austryackiego, polegająca na podporządkowywaniu interesów żywych ciał narodowych fałszywej racyi stanu lub chwilowym względom politycznym, okropnie się zemściła. Krew, przelana w Insbruku, zaciąży na gabinecie, który nie umiał się zdobyć na krok stanowczy, który pragnie utrzymać się przy władzy załatwianiem najważniejszych spraw w sposób połowiczny, powierzchowny.

A Niemcy? Ten żywioł, uzurpujący dla siebie w państwie stanowisko miarodajne nietylko pod względem politycznym, lecz także kulturalnym, dał onegdaj nowy dowód, że do zajmowania takiego stanowiska nie ma prawa. Cechą wyższego stopnia kulturalnego jest przedewszystkiem bezwzględna sprawiedliwość dla wszystkich. Niemcy przymiotu tego nie posiadają. Jak w czasach barbarzyństwa i średniowiecznych uprzedzeń, tak i dziś jeszcze wybujały, dziki niemal egoizm narodowy góruje u nich nad wszelkiemi względami kulturalnemi. Niepohamowana ich żądza panowania depce prawa wszystkich innych narodowości. Zaniepokojeni o swój sztucznie wytworzony stan posiadania, wzbraniali się przyznać Włochom w Tyrolu uniwersytetu wogóle, jakkolwiek ludność włoska stanowi niemal połowę ludności tego kraju, jakkolwiek jest to narodowość, której niższości kulturalnej chyba zarzucić nie można, bo dała przecież światu „odrodzenie". A gdy mimo ich protestu rząd utworzył kursa włoskie w stolicy kraju, do której Włosi równe niemal z nimi mają prawo — Niemcy chwycili za laski, kije i noże i dopuścili się gwałtów, niegodnych cywilizowanego narodu.

Z właściwą sobie perfidyą prasa niemiecka odpowiedzialność za te zajścia składa na Włochów, zarzucając im, że zbyt uroczystym obchodem otwarcia kursów sprowokowali Niemców. Twierdzenie to nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Włosi bowiem posiadali najzupełniejsze prawo do uczczenia tego aktu, a objawy radości z ich strony w niczem nie uszczuplały praw niemieckich.

Następstwa zajść w Insbruku mogą stać się fatalne dla rządu, dla całej monarchii. Niemcy zapominają o tem, że kij ma dwa końce, że gwałt nowe wywołuje gwałty. Nie można będzie się dziwić, gdy tosamo, co dziś spotkało Włochów w Insbruku, spotka Niemców tam, gdzie żyją w mniejszości wśród Włochów. Nanowo też zapewne odżyje w całej sile irredenta włoska i zakłóci dobry stosunek ze sprzymierzonem państwem, na którym tyle zależy hr. Gołuchowskiemu.

Połowiczność polityki gabinetu dra Koerbera, jego uległość dla Niemców nową poniosła klęskę. Zdecydowawszy się wbrew woli Niemców otworzyć kursa włoskie w Insbruku, rząd miał obowiązek naprzód zapobiedz ewentualnym wybrykom. Dr Koerber i tego nie uczynił, bo bał się gniewu Niemców. — I dziś zbiera krwawy plon jednostronnej polityki. A jego klęska będzie jeszcze większa, jeśli sprawdzi się pogłoska, że zamierza znieść kursa włoskie w Insbruku.

Depesze nadchodzące z Insbruku zawierają coraz nowe, straszne szczegóły o zajściach tamtejszych. Dowiadujemy się z nich, że Niemcy dopuszczali się azyatyckich wprost gwałtów, że występowali przeciwko Włochom z niebywałą u narodów cywilizowanych dzikością. Gmach dla kursów włoskich zniszczony zupełnie. Szczątki urządzenia wewnętrznego leżą na ulicy warstwą na 1 metr wysoką. W całym budynku niema ani jednego przedmiotu, któregoby można jeszcze używać. Taksamo lub podobnie zniszczone są restauracye „Zum weisse Ross" i „Goldene Rose", dalej niektóre lokale handlów włoskich. Wielu kupców włoskich, obawiając się rozpasanego tłumu, pozdejmowało lub zamalowało szyldy i napisy firmowe. Na bramach domów, w których dokonano dzieła zniszczenia, Niemcy krwią nakreślają wielkie krzyże. Zaciekłość motłochu zwracała się nawet przeciwko osobom, które nie mają nic wspólnego z przyczynami sporu włosko-niemieckiego. Tak np. wybito wszystkie okna w mieszkaniu teściowej namiestnika. Taki sam los spotkał okna mieszkania kapitana, który dowodził kompanią, przywracającą w pierwszej nocy porządek w mieście.

Dzień wczorajszy był niemniej burzliwy, jak noc poprzednia. W mieście odbywał się pościg za studentami włoskimi, którym grożono śmiercią. W wielkim niebezpieczeństwie znajdywali się posłowie Włoscy, którzy przybyli na otwarcie kursów. Tłum zebrany przed hotelem Europejskim żądał ich wydania i tylko zapewnienie, że już wyjechali, ocaliło ich przed śmiercią lub czyunem znieważeniem. Konsulatu włoskiego broniło 80 żandarmów, mimo to trzeba było zdjąć herb włoski, aby ochronić go przed zniszczeniem. Motłoch rzucał się także na robotników włoskich i zmusił ich do zaprzestania pracy.

Niebywałą wprost w stosunkach austryackich była względność władz i wstrzemięźliwość wojska. W dwóch wypadkach wojsko cofnęło się przed tłumem, gdy jego przywódcy oświadczyli, że dopiero po odejściu wojska tłum się rozejdzie. Rada miejska stanęła zupełnie po stronie Niemców. Na wszystkich budynkach miejskich wywieszono żałobne flagi. Zastrzelonego w starciu z wojskiem malarza Petzeya uchwalono pochować na koszt miasta w katakumbach honorowych. Na posiedzeniu Rady wiceburmistrz Erler atakował gwałtownie namiestnika, a w końcu powzięto uchwałę, żądającą jako minimum zadośćuczynienia dla Niemców zniesienia kursów włoskich. Obaj burmistrze udali się następnie do prezydenta sądu i żądali, aby śledztwo poruczono sędziom niemieckim. Między aresztowanymi, przeważnie Włochami, znajduje się także korespondent medyolańskiego „Seccolo". Ze strony włoskiej twierdzą, że studenci zmuszeni byli bronić się rewolwerami, gdyż od władz żadnej nie doznawali opieki.

Namiestnik Schwarzenau i burmistrz Insbruku wyjechali do Wiednia. W mieście obawiają się dalszych zaburzeń.

„Dies irae".

Jeden z korespondentów naszych z Królestwa Polskiego przesyła nam następujące, ponurą grozą nacechowane obrazy mobilizacyi:

Nagle, znienacka, zdradziecko, ogłoszono mobilizacyę i ze wszystkich nadgranicznych powiatów, bez względu na wiek, powołano pod broń zapasowych żołnierzy. W piątek nikt jeszcze niczego nie przeczuwał, życie płynęło zwykłym trybem, gdy wtem w sobotę rano ujrzano na rogach domów po miastach i wsiach porozlepiane w nocy czerwone afisze, obwieszczające fatalną wiadomość. Równocześnie wyszedł nakaz pozamykania, na przeciąg mobilizacyi, wszystkich restauracyj, szynków, sklepów z winami i t. d. Z każdego powiatu powołano dziesiątki tysięcy ludzi, którzy zapomnieli już, kiedy w wojsku służyli, ludzi, co od dawna są ojcami rodzin i od dawna na ich utrzymanie pracują.

Niepodobna opisać nagłej konsternacyi społeczeństwa, wywołanej powołaniem pod broń zapasowych żołnierzy. To, co się w te dni w Królestwie działo, uchyla się z pod pióra; żaden opis nie da obrazu prawdy. — Przez cały dzień ludzie biegali, jak opętani, ogłupiali, i jeszcze na rozpacz nawet zdobyć się nie mogli. Wsie i miasta niezwykły przybrały wygląd. — Fabryki, kopalnie, interesy handlowe, w pierwszej godzinie po ogłoszeniu mobilizacyi stanęły, pozbawione jednym zamachem, głów i rąk. Ale w tym dniu nikt o tem nawet nie myślał, sprawy przemysłu i handlu ustąpiły w ludzkich mózgach miejsca jednej myśli, sprawie ludzkości, sprawie tylu zagrożonych w swej egzystencyi rodzin.

— Co teraz stanie się z wdowami i sierotami? Jak one zniosą ten nowy cios? — Ta myśl opanowała wszystkich interesowanych i wszystkich obojętnych, przebiegała, jak błyskawica, przez mózgi i serca ludzkie.

Dopóki jeszcze nie zdążono zamknąć lepszych restauracyj po miastach, widzieć można było rzeczy niezwykłe. W tem Królestwie, gdzie inteligencyę i proletaryat tak niezgłębiona dzieli przepaść, gdzie społeczeństwo podzielone na oddzielne klasy i stany, w tych dniach widzieć można było w pierwszorzędnych restauracyach publiczność zupełnie pomieszaną, panów, robotników, urzędników, kelnerów, rzemieślników, rozprawiających, przerażonych, połączonych jedną wspólną niedolą, przygniecionych jedną wielką, czarną chmurą ucisku i niewoli. Chaos myśli, chaos słów, bezład uczuć ogarnął tych ludzi, co jakby wpadli w jakiś straszliwy, dyabelski młyn, w którym czarci obracają szalone koła.

Po ulicach biegać zaczynają wylęknione kobiety, równie potraciwszy głowy, jak powracający od porzuconej pracy ich mężowie, ojcowie, bracia, synowie...

W pierwszej chwili rodzi się myśl: uciekać za granicę. Po co pędzić na wojnę z dzielnym, sympatycznym narodem, wrogiem naszych wrogów, na wojnę, w której życie dać mamy za śmiertelnego naszego wroga? Ale uciekać nie tak łatwo. Pomijając niebezpieczeństwo przejścia przez silnie strzeżoną granicę, co zrobić z żoną, dziećmi, gdzie je umieścić, jak przez granicę przeprowadzić, czem w innych warunkach życia wyżywić? Tutaj może przecież ludzie o nich nie zapomną, choć na pomoc publiczną liczyć nie można, bo znamy przecież los wszystkich publicznych pieniędzy w obrębie olbrzymiego imperium rosyjskiego. A zresztą z Prus dezerterów wydają na wyraźny rozkaz z Berlina.

Kto w tych dniach jechał przez Królestwo Polskie wzdłuż linii kolejowej lub koleją, nie zapomni tych dni nigdy. Pociąg mijają pędem inne, jeden za drugim, a z tych pociągów dolatuje jakiś jęk, czy śpiew, jakaś dziwna nuta. Podróżni, jak na całym zresztą obszarze tej smutnej ziemi oczyma tylko się porozumiewają, zwłaszcza, jeżeli w wagonie siedzi ktoś o wyglądzie... niepolskim. Nikt nic nie mówi, kobietom tylko błyśnie czasem łza w oku i tylko uchem chwycisz słowa z chóralnej pieśni: „A kolor jego jest..." i turkot kół, szum pociągu zagłuszy wszystko.

Ale oto dolatują dziwne jakieś hałasy, niby szmer wezbranej fali, niby coraz wyraźniejszy jęk tłumu. Pociąg wjeżdża na małą stacyjkę, wtłacza się w tłum jakiś, oszalały z rozpaczy. To żony i dzieci, matki, ojcowie, siostry i bracia, zbiegli się tłumnie, aby pożegnać i odprowadzić odjeżdżających, których na stacyach ładują do pociągów po tysiącu i więcej. Ryk straszny, nieludzki jakiś, przeciągły i wrzask.

Z razu niczego nie rozróżnisz, tylko serce ci się ściska i gardło, i zamiera ci głos, znalazłeś się w pośrodku tłumu, porwanego strasznym, okrutnym wybuchem olbrzymiej, elementarnej rozpaczy.

Powoli rozpoznajesz, że tłum ten otoczony jest fijołkowemi czapkami żandarmów a potem spostrzegasz, że ludzie jakimś konwulsyjnym uściskiem ze sobą złączeni, rozstać się ze sobą nie mogą; potem widzisz, jak ktoś prowadzi mdlejącą kobietę, jak mały chłopczyk trzyma krzycząc jedną rączką jej spodnicę, a drugą sznurek od mizernego tobołka, wiszącego na ręku mężczyzny, bladego, jak papier. Ten człowiek przyklęka, obejmuje chłopczyka, schyla głowę aż do jego zabłoconych nóżek i widać, że szlocha. A jakaś inna kobieta przypada z trojgiem dzieci i oszalała chwyta za koła lokomotywy, inna znowu klęczy schylona na ziemi, krzyczy i wali pięścią w próżny koszyk, w którym widać komuś odjeżdżającemu jakiś na drogę posiłek przyniosła. Żydówce w roztarganej pod szyją sukni, spadła z głowy binda czy peruka. Ona przedziera się przez tłum z wyciągniętemi rękami i głową ostrzyżoną. Jakiś starszy z dużemi blond wąsami mężczyzna trzyma kurczowo za szyję kobietę i młodzieńca w czarnej czapce. Dzieje się coś nieopisanego, przesuwa ci się przed oczyma jakiś okropny kalejdoskop tragicznych scen i ruchów przy wtórze piekielnego jęku i wrzasku.

Żyd stary ze złotym łańcuchem od zegarka, bankier lub Commerzienrat patrzy przez okno wagonu. Naraz odskakuje od okna, z oczami pełnemi łez, i przyciska twarz do oparcia siedzenia: „Nikogo mi tam nie zabierają — mówi — ale nie mogę patrzeć... nie mogę"... — Żandarm podnosi za rękę kobietę leżącą na szynach, a dziecko odsuwa nogą zbrojną w ostrogę od kół wagonu.

A tu biegną znowu kobiety, podnoszą maleńkie dzieci w górę: „popatrz, popatrz jeszcze na tatę!"

Dzwonki, świst, pociąg rusza... Podnosi się krzyk i wrzask nieludzki, elementarny.

Pociąg już pędzi, aż jeden robotnik wychyla się z platformy wagonu, macha czapką i wrzeszczy: „Niech żyje Polska! Psiakrew!... a kolor jego jest czerwony!"... „Bo na nim robotników krew!" ryknie z nim cały chór i w gromie straszliwej pieśni, wśród huku kół, płaczu i wrzawy, pociąg wybiega ze stacyi!...

W pociągu konsternacya, przygnębienie. Kobiety płacząc wbiegają do przedziałów. Jakiś młody człowiek robi uwagę: cesarz będzie ich żegnał osobiście na drogę. Dlaczego tu nie przyjedzie ich pożegnać?

Spoliczkowany minister.

Nieszczególną przysługę oddał francuskiemu ministrowi wojny „Wielki Wschód" masoński, ogłosiwszy bombastyczną odezwę, znaną z wczorajszego telegramu. „Wielki Wschód" powiedział otwarcie, że „udzielając ministerstwu wojny informacyj o wiernych sługach republiki a także o jej wrogach, wypełniał tylko swój obowiązek i wykonywał swoje prawo".

Zupełna racya! Każdy obywatel francuski, będący zwolennikiem republiki, ma prawo i obowiązek przestrzegać rząd przed jego wrogami, a czasem, gdy zaszło umyślne, czy przypadkowe przeoczenie zasług, zwrócić na nie u-

Z uwag pesymisty.

(Moje nastrojowe przygotowania do wyjazdu na uroczystość Mickiewiczowską. — Moje przeczucia, czyli miasto Kraków pożycza. — Szczęśliwy Lwów! — Przez oszpecenie miasta do jego upiększenia. — Uparty Lwowianin.)

Po przybyciu ze Lwowa z uroczystości odsłonięcia kolumny Mickiewiczowskiej, zastałem na swojem biurku parę listów z zapytaniem, dlaczego w poprzednim niedzielnym numerze „N. Ref." nie zamieściłem swoich „Uwag"? Muszę tedy usprawiedliwić się bogdaj w krótkości, aby nie sądzono, że lekceważę przyjęte wobec czytelników, moralne obowiązki. Przyznam się więc otwarcie, że pragnąłem wywołać w swej duszy podniosły i radosny nastrój przed wyjazdem do Lwowa i dlatego unikałem wszystkiego, coby mnie ze świata wyobraźni, ściągnęło, że tak rzekę, za nogi w bagienko codziennej, szarej prozy życiowej. Zatarłem tedy soczkiem zapomnienia wszystkie figielki dra Lea w Radzie miejskiej, uwierzyłem w bohaterstwo admirała Rozdiestwieńskiego, uwielbiałem odwagę ks. Stojałowskiego w stawianiu wniosków na każdem posiedzeniu sejmowem i wytrwałość całego Sejmu w obrzydzeniu ku reformie ordynacyi wyborczej, — jednem słowem, bliski już byłem nawet tej błogiej ekstazy, w jaką jednego z moich przyjaciół wprawia kataryniarz, grający na podwórzu pięknego i wiecznie świeżego walca „Mąż panem domu, ach, jak to brzmi!" W takich chwilach brać za pióro i pytać n. p. dlaczego do tej chwili p. Angelusowi na towarzyszów rekolekcyj nie dano pp. Bazesa i Haltmich-Rimlera, — byłoby do pewnego stopnia duchowem samobójstwem, którego nie mogłem popełnić, jeżeli duchowo żywy miałem dojechać do Lwowa, bo przecież tylko w tej formie i treści możliwy był mój pobyt w stolicy kraju.

Miałem przytem przeczucia pewne, że w Krakowie zanosi się na przewrót stosunków ekonomiczno-politycznych, którego nie należy pesymistycznemi uprzedzać nastrojami. Wiedziałem wprawdzie tylko, że w mieście panuje wszechwładnie chuć pożyczania pieniędzy — ale domyślałem się z góry, że ten patologiczny objaw nie ujdzie baczności obecnego prezydenta miasta, który już przed ostatniemi wyborami zaznajomił się aż nadto dobrze i dokładnie ze wszystkiemi nawyczkami i zachciankami mieszkańców Krakusowego grodu. Wiedziałem i to także — że jeśli zakład Angelusa za dopuszczanie się jakowych nadużyć będzie zamknięty, to los ten żadną miarą nie może spotkać wzorowo prowadzonego banczku przy ulicy Floryańskiej, kryjącego się pod obiecującą firmą: „Własna Pomoc pp. Bazesa, Rimlera, Fischlera et comp.". A nie mógł los zakładu zastawniczego spotkać owego banczku nietylko dlatego, że p. radca Bazes nim zawiaduje, ale i dlatego także, że mieszkańcy starego grodu Jagiellonów chciwi są pożyczek, które jedynie i wyłącznie w tej finansowej instytucyi, z równą gwarancyą dyskrecyi, jak własnej ruiny, zaciągać można. Spoczywają tam różne honorowe weksle jeszcze z przed ostatnich wyborów do krakowskiej Rady miejskiej, a chociaż dotąd nie wykupiono wszystkich, przecież o ich zaskarżeniu, oprócz wystawców i akceptantów, nikt dotąd nie wie.

Wczoraj dopiero ku wielkiej serca mojego radości dowiedziałem się, że zeszłotygodniowe moje przeczucia miały podstawę. — Teraz, gdy dr Leo wystąpił z żądaniem zaciągnięcia siedmiomilionowej pożyczki, zaczynam wierzyć w prawdziwość bohaterów modernistycznych dramatów. Taki pan zaraz w pierwszej odsłonie wie, że wisi nad nim nieszczęście, że zanim dotrze do ostatniego aktu, to droga jego życia zaściele się trupami w prawo i lewo, niby pobojowisko pod Liaojangiem. Dlaczegoż tedy naodwrót nie możnaby mieć przeczucia szczęścia? Twierdzę pozytywnie, na podstawie własnego doświadczenia, że to są rzeczy możliwe. Już przeczuwałem przed tygodniem, że Kraków spotka jakieś wielkie szczęście — i oto mamy je — bo mamy już uchwaloną przez Radę miejską pożyczkę siedmiomilionową i mamy otwartą do dzisiaj „Własną Pomoc pp. Bazesa, Rimlera, Fischlera et comp.".

Taka pożyczka miejska tem się różni od prywatnej, że ostatnią z nich musi płacić ten, co weksel podpisał; miejską bierze akceptant z wystawcą i żyrantem, rozporządza pożyczanym kapitałem, a spłaca ją ten, co wekslu nie podpisał. Jakżeż nie brać takiej pożyczki? Przyszłe pokolenia jeszcze cieszyć się będą z płacenia rat i wielbić imię tych, co je zaciągnąć raczyli, nie pytając ich o zdanie. Uczyniłbym tylko skromny wniosek, aby przynajmniej jeden milion pożyczki krakowskiej zaciągnięto we „Własnej pomocy pp. Bazesa, Rimlera i Fischlera et comp." na dowód, że miasto Kraków, wraz z sądami i prokuratorami, ma zupełne do tej instytucyi zaufanie i nie boi się, aby w niej padło ofiarą lichwiarskich procentów.

Wracam jednak do rzeczy, a raczej do motywów początku moich dzisiejszych „Uwag". Jak tedy wspomniałem, przed tygodniem nie mogłem puszczać się na finkta czarnowidztwa, bo uczestniczyć miałem w podniosłej uroczystości narodowej, na którą Kraków swojego czasu 20 lat musiał czekać, a Lwów zdobył się na nią w kilku latach. Szczęśliwy zaiste ten Lwów i artysta Popiel i cały komitet budowy kolumny Mickiewiczowskiej! Wszyscy byli odrazu z niej kontenci, nikt nie kazał jej przerabiać, — jednem słowem, srogi los pomnika Mickiewicza w Krakowie ominął Lwi gród i ustąpił miejsca pogodnemu usposobieniu. Lwowianie tak się już naprzód swoim pomnikiem cieszyli, że w pośpiechu zapomnieli sobie zamówić pogodę na dzień jego odsłonięcia. Ale że pogoda była w sercach, więc przetrzymano chwilową szarugę i chociaż dzień był dżdżysty i wilgotny, uroczystość wywarła ogromne wrażenie. Zresztą chwilowy ubytek cieplika, spowodowany wilgotnością powietrza, wyrównano zupełnie dokładnie u Musiałowiczów, Szkowronów i Najsarków.

Nie mogłem tylko, odbywając w ścisłem incognito tryumfalny wjazd do Lwowa w przeddzień uroczystości, w pierwszej chwili domyśleć się, co znaczą ponalepiane na wszystkich oknach ćwiartki papieru, a to tem bardziej, że na przedmieściach panowały wcale przyzwoite ciemności i napisów na kartkach odczytać nie było można.

— Patrz pan, — rzeknę do towarzysze mojego, — co tu mieszkań i sklepów do wynajęcia.

— A skądże ten wniosek?

— Nie widzisz pan kart w oknach? Zapewnie na nich napisano „lokal" lub „mieszkanie do wynajęcia!"

— Ależ Redaktorze, — brzmiała z indygnacyą wygłoszona odpowiedź, — przecież pisaliście sami w „Nowej Reformie", że są to kartki z popiersiem Mickiewicza, uwalniające od iluminacyi.

— Ach, prawda! Zapomniałem. Ale przyznać trzeba, że te kartki dyabelnie oszpeciły całe miasto.

— Tak, ale przyniosły znaczny dochód komitetowi, który musiał pokryć znaczny deficyt.

— Dziwna rzecz, — dodał złośliwie mój towarzysz, — podczas ostatniego zlotu Sokołów także Lwów zalepiony był kartkami antiiluminacyjnemi, a o ile mi wiadomo, nie raziły one pana.

— Przepraszam pana, — odrzekłem, — ale to była inna zupełnie uroczystość. Polegała ona właściwie tylko na masowych popisach, wprawdzie bardzo podniosłych i pod względem narodowym mających trwałe znaczenie, ale, bądź co bądź, przemijających. Komitet sokoli mógł więc obawiać się nie bez słuszności, że gdy uroczystość sokola się skończy i pierwsze jej wrażenie się zatrze, trudno będzie zyskać fundusze na wyrównanie ewentualnego deficytu. Ale tutaj, pozwoli pan, rzecz ma się inaczej. Miasto upiększa się pomnikiem największego z poetów polskich, i z powodu odsłonięcia tego pomnika, dla podniesienia uroczystej chwili,... oszpeca się dobrowolnie, bo... potrzebuje jeszcze paru tysięcy na pomnik. No, a przecież, jeżeli ludzie nie widząc pomnika, dawali na niego pieniądze, to dla czegoż mieliby poskąpić ofiarnego grosza, gdy źródło ich ofiarności będzie widoczne i oddziaływać na nich nie przestanie?

Mój towarzysz, z rodu Lwowianin, był bardzo upartym człowiekiem, chociaż ani nie jest Rusinem, ani nie był nigdy w Sejmie generalnym referentem budżetu. Nie dał się przekonać, że Lwów oszpecił się w niebywały sposób na tę uroczystość Mickiewiczowską. Już trochę zmiękł w swoim uporze, gdyśmy tego samego dnia, a była to, jak wiadomo, niedziela, wyszli wieczorem na przechadzkę po głównych ulicach miasta. Wygląda ono w każdy, powszedni dzień bez porównania pokaźniej, bo oświecone są, tu i owdzie nawet elektrycznem światłem, wystawy sklepowe, które w niedzielę pozamykano. Ciemno też było po ulicach tem większe, że mgła wilgotna zaległa ulice.

— I czyż nie godziło się urządzić iluminacyi? — zapytałem. — Zupełnie inny „nastrój" zapanowałby w tych masach snującej się po ulicach publiczności i ten nastrój upamiętniłby w ich życiu dzień tak uroczysty.

Przez grzeczność, czując się poniekąd gospodarzem miasta, nie sprzeczał się ze mną Lwowianin i rzekł:

— Ale za to pomnik jest piękny!

Dałem za wygrane. Lwowianina i prokuratora nigdy nie przekonasz.

M. K.

wagę. Dalej, ponieważ w tym wypadku chodzi o armię, więc podnieść należy z naciskiem, że każda armia powinna być narodową, ze społeczeństwem związaną węzłami braterstwa, oddaną myśli walczenia za ojczyznę, i że z drugiej strony społeczeństwo ma prawo kontroli nad armią czy to przez prasę, czy przez parlament, czy za pomocą jawnego słowa na zgromadzeniach publicznych. Ale ta kontrola powinna być jawną, a nie skrytą, powinna mieć cechę sądu obywatelskiego, a nie inkwizycyi duchownej, czy świeckiej. Zarzucano rządom królewskim i cesarskim we Francyi, że zakony i wogóle duchowieństwo z żywiołami klerykalnemi wpływały zanadto na armię, co niezaprzeczenie było rzeczą zgubną. Ale dzisiaj okazało się, że „Wielki Wschód“ wywiera równie silny wpływ na losy oficerów, co chyba także wyjść nie może na korzyść ani armii, ani kraju. Żadna korporacya, czy to duchowna, czy świecka, czy zakon, czy loża wolnomularska, nie powinna uzurpować sobie jakiegoś wyjątkowego wpływu na losy armii i wogóle państwa. Jeżeli to się nie zgadza z zasadą monarchiczną, to nie zgadza się tembardziej z zasadą wszechwładztwa ludu. A przy tej sposobności należy raz przecież otwarcie i szczerze powiedzieć, że, jeżeli niektórzy nazywają kościół instytucyą przestarzałą, opartą na dogmatach, symbolach i formułach, to loże masońskie, czyli wolnomularskie, są typowemi korporacyami średniowiecznemi, posiadającemi tajemnicze znaki i formuły, dogmaty i symbole, stopnie wtajemniczonych i laików. Loże wolnomularskie miały dawniej pewne zadania do spełnienia, dzisiaj atoli są anachronizmem. Tworzymy w obecnych czasach silne towarzystwa i organizacye zupełnie jawnie, a jakie one osięgają zdobycze, nie potrzeba nad tem się rozwodzić.

Z tych wszystkich powodów znana sprawa postronnych wpływów na armię francuską przybrała tak wielkie rozmiary i spowodowała taką burzę przeciwko ministrowi wojny André'mu. Niesmak a nawet oburzenie u wielu wywołało wzajemne „dozorowanie się“ — mówiąc łagodnie — oficerów, a powiększyło się to oburzenie, gdy wyszło na jaw, w jaki sposób owo dozorowanie wykonywano. Zamiast otwarcie wystąpić z zarzutami, oficerowie niektórzy denuncyowali swoich towarzyszów broni przed ministerstwem wojny za pośrednictwem Vadecarta, generalnego sekretarza „Wielkiego Wschodu“.

Oburzenie wyładowało się częściowo na posiedzeniu Izby deputowanych przed 8 dniami, osięgnęło zaś punkt kulminacyjny na wczorajszem posiedzeniu. Wszyscy spodziewali się bardzo burzliwych rozpraw, to też sala i galerye były przepełnione. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa donosów w armii. — Dep. Villeneuve znowu wystąpił gwałtownie przeciwko ministrowi André'mu i powołując się na prawdziwość faktów, przez siebie przytoczonych, oświadczył, że André, odpowiadając dnia 28 ubiegłego miesiąca na interpelacye, tyczące się armii, świadomie popełnił kłamstwo.

Minister wojny André, najgorszy mowca w parlamencie, bronił się słabo i niezręcznie. Przypomniał aferę Dreyfusa, dalej demonstracye przeciwko prezydentowi republiki, w których brali udział oficerowie, a wreszcie przytoczył fakta, dowodzące, że w armii nurtują niepokojące prądy. Pośród ogromnego hałasu po prawicy, oświadczył André, że, obejmując urząd ministra wojny, wszędzie musiał walczyć z wpływami klerykalnemi i że dotąd, po czterech latach pracy, nie zdołał jeszcze oczyścić korpusu oficerskiego. „Ażeby spełnić swoje zadanie — mówił André — jestem wprost zmuszony posługiwać się wszelkiemi środkami, nie mogę bowiem dopuścić, ażeby oficerowie, ożywieni duchem republikańskim, stali na szarym końcu“.

Po tych słowach powstał taki hałas na prawicy, że prezydent Izby Brisson zagroził zamknięciem posiedzenia. André oświadcza dalej, że w drodze służbowej niedostatecznie bywa informowany o politycznem stanowisku oficerów i dlatego w porozumieniu z Waldeckiem-Rousseau zwrócił się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych i do osobistości parlamentarnych. Minister czerpać musi swe informacye ze wszystkich źródeł, może jednakże zrobić użytek tylko z tych, które należycie zbadał. Dłuższy ustęp mowy poświęcił minister kwestyi „arkuszów wywiadowczych“, które pozwalaja mu naprawiać krzywdy wyrządzone oficerom o przekonaniach republikańskich. Co do listów odczytanych w Izbie, wątpi o ich prawdziwości. Oficerowie udzielali informacyj swym lożom bez wszelkiego pośrednictwa trzecich osób. Minister skończył oświadczeniem, że nie trzyma się za wszelką cenę teki ministeryalnej, jednakże wytrwa na swem stanowisku, wobec obecnej kampanii, aby bronić republiki.

Na lewicy odezwały się oklaski niezbyt rzęsiste, prawica zaś odpowiedziała na nie wrzawą. Po deputowanym Bertaux, który żądał wyjaśnień w sprawie aktów, które posiada minister wojny, a które odnoszą się do polityków i dziennikarzy, przemówił socyalista Jaurès w obronie rządu. Jaures po ogólnych wywodach przeszedłszy do konkretnych faktów, odczytał list ks. Aumale do pewnego generała dywizyi z żądaniem, ażeby generał niektórych oficerów, mających republikańskie przekonania, usunął, a jeżeli to niemożliwe, zażądał ich przeniesienia pod pozorem nieudolności.

Rozpoczęła się dyskusya nad wnioskami co do porządku dziennego. Wniosek o uchwalenie zwykłego porządku dziennego odrzuciła Izba 279 przeciwko 277, poczem uchwaliła wniosek, przyjęty przez Combesa, który postawił kwestyę zaufania dla gabinetu. Izba uchwaliła wotum ufności dla rządu 243 przeciwko 236, a więc większością tylko 7 głosów.

Telegram donosi, że ku końcowi dyskusyi, nie podając dokładnie towarzyszących okoliczności, nacyonalistyczny deputowany Syveton wypoliczkował ministra wojny André'go. Przyszło do bójki pomiędzy deputowanymi, skutkiem czego prezydent Izby zawiesił posiedzenie, a straż parlamentarna wyprowadziła Syvetona.

Taki był przebieg wczorajszych obrad parlamentu francuskiego wedle sprawozdań telegraficznych. Dokładne szczegóły nadejdą później i wtedy powrócimy jeszcze do tej sprawy.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem, wieczornem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusya nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wadliwem wykonywaniu ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. O ucisku podatkowym rozprawiają zazwyczaj nawet konserwatywni szlachcice bardzo odważnie. Najoczywiściej śruba podatkowa wszystkich przygniata i wszystkim dokucza. — Wczoraj wieczór wygłosił długą mowę poseł Rotter, wyborny znawca spraw podatkowych, zwłaszcza na gruncie krakowskim, po nim zabrał głos poseł Buynowski i wykazywał na przykładach, że władze skarbowe wogóle, a urzędy podatkowe w szczególności, wadliwie wykonują ustawy podatkowe.

Komisarz rządowy, hr. Łoś, oświadczył, że w sprawie ulg podatkowych z powodu klęsk elementarnych już dziś nie wymaga się osobnego podania, lecz wystarczają ogólne doniesienia zwierzchności gminnej. Co się tyczy ulg należytościowych, krajowa dyrekcya skarbu wydała dokładne pouczenie do podwładnych jej urzędów, aby z urzędu badali, czy nie zachodzą okoliczności ustawą przewidziane. W sprawie obchodzenia się władz skarbowych z publicznością odczytał hr. Łoś okólnik dyrekcyi skarbu, w którem powiedziano, iż doszło do wiadomości dyrekcyi, że funkcyonaryusze władz podatkowych nieraz obchodzą się nieprzyzwoicie i nietaktownie ze stronami. Tego dyrekcya na przyszłość zabrania, gdyż urzędy są dla publiczności, a nie odwrotnie, publiczność dla urzędów, (oklaski) i poucza dokładnie, jak należy postępować.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej wybrano mowców generalnych. Generalny mowca „contra“ poseł Stapiński nadużycia przy wyborach do komisyj podatkowych i inne niewłaściwości uznał za bardzo smutne następstwo panujących stosunków politycznych. Generalny mowca „pro“ Löwenstein podniósł, że w skargach na ucisk podatkowy panuje wszelka harmonia między wszystkiemi krajami, a u nas żale są głośniejsze, bo kraj biedniejszy. Mowca obszernie rozpatrywał uciążliwości wszystkich podatków i domagał się zmiany uciążliwych ustaw skarbowych.

Po ostatecznym wywodzie referenta Głąbińskiego i krótkiej dyskusyi szczegółowej, uchwalono rezolucyę komisyi i inne, postawione w dyskusyi.

Pos. Mais przedłożył imieniem komisyi administracyjnej projekt ustawy, zezwalającej gminie m. Krakowa na pobór podatku od biletów tramwajowych w Krakowie. W dyskusyi ogólnej komisarz rządu hr. Łoś zauważył, że umowa między tramwajem a gminą m. Krakowa wyklucza nakładanie na to Towarzystwo wszelkich nowych ciężarów. Tymczasem według projektu ustawy Towarzystwo to nietylko jest obowiązane ściągać ten podatek, ale nawet jest za niego odpowiedzialnem. Nadto Towarzystwo tramwajowe nie mogłoby ściągać podatków od biletów opiewających na linie leżące poza obrębem gminy m. Krakowa. Sprawozdawca dr Mais oświadczył, ze proponowana ustawa nie nakłada żadnych nowych zobowiazań na Towarzystwo. Uwzględniając drugą natomiast uwagę hr. Łosia, zaproponował referent stylistyczną zmianę w § 1 projektu. W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o regulacyi Trześniówki, uchwalono załatwiając petycye galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego we Lwowie i Towarzystwa rolniczego w Krakowie, wezwać rząd, aby powiększył eksploatacyę kainitu w Kałuszu i zaprowadził w tej miejscowości produkcyę koncentrowanych soli potasowych. Równocześnie polecono Wydziałowi krajowemu, aby ewentualnie nawiązał z rządem rokowania w celu wydzierżawienia salin kałuskich i wprowadzenia w nich potrzebnych zmian. Nadto na wniosek pos. Rottera polecono Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie z rządem rokowań, by kainit pobierać było można do celów leczniczych w stanie niedenaturowanym.

Na tem o godz. 10 zamknięto posiedzenie.

Nowa kolej podziemna.

W nowożytnych miastach, nawet o małej stosunkowo ludności, ruch uliczny z każdym prawie dniem tak silnie wzrasta, że dzisiaj omnibusy, a nawet tramwaje konne uważamy za przestarzały środek lokomocyi. Czas coraz droższym się staje, każdy więc chce jeździć i to jeździć szybko i tanio. Ulice większych miast pokryły się szynami, po których przelatują wozy tramwajów elektrycznych, a ponad niemi na słupach biegną pociągi, poruszane siłą pary. Ale i te środki przewozowe mają pewne ujemne strony: nie mogą rozwinąć należytej szybkości ze względu na bezpieczeństwo publiczne, tamują ruch pieszy i konny, a wreszcie — na ostatniem to dziś jest miejscu — oszpecają miasto. Skutkiem tego obecnie wszystkie większe miasta budują koleje podziemne, które z wielu powodów mają wszędzie coraz to więcej zwolenników.

Obecnie Nowy Jork ukończył szczęśliwie swoją kolej podziemną i oddał ją do użytku publiczności. Ze względu na ważność środków komunikacyjnych po większych miastach, podziemna kolej nowojorska zwróciła na siebie uwagę techników europejskich i prasa codzienna pisze o niej równie obszernie, jak o ważnych zdarzeniach politycznych, lub wojennych. I uważać to należy za dobry znak, że dzieła pokoju nie przebrzmiewają bez echa.

Kolej podziemna w Nowym Jorku powiększy — jak się wyrażają technicy — powierzchnię miasta przez to, że wielkie przestrzenie, które dotąd uważano za zbyt odległe, zaczną się na przyszłość zabudowywać, gdyż kolej zbliży je do miasta. — Chroniczna choroba Nowego Jorku budowania olbrzymich koszar mieszkalnych przestanie w znacznej mierze oszpecać miasto. Całe warstwy ludności będą mogły mieszkać za miastem w zdrowych i wygodnych domach, mając na zawołanie szybki, wygodny i tani przejazd,

Podziemną kolej nowojorską budowano oczywiście z uwzględnieniem wszystkich najnowszych zdobyczy technicznych na tem polu, to też różni się ona od europejskich kolei podziemnych bardzo znacznie. Gdy w Europie budowano olbrzymie tunele o wielkich sklepieniach i potężnych filarach, nowojorski tunel kolejowy wspiera się na smukłych słupach stalowych, które profan uważać może za zbyt słabe. Przez usunięcie ciężkich murów tunel kolejowy w Nowym Jorku przy tychsamych prawie rozmiarach posiada większy przekrój, a także korzystniejsze warunki dla skutecznego przewietrzania. Dalej ważną bardzo okolicznością jest to, że nowojorska kolej podziemna posiada bardzo wiele swiatła dziennego, co uzyskano dzięki odrębnej konstrukcyi tunelu. Powała jego, spoczywająca na stalowych belkach, jest stosunkowo cienką, a skutkiem tego pod ulicami można było umieścić rzeczywiste okna, złożone z bardzo silnych i grubych soczewek szklannych, oprawionych w stal i cement. Okna te wytrzymują najsilniejsze uderzenia lub ciśnienie i posiadają razem przeszło 100.000 stóp kwadratowych powierzchni. Niektóre stacye kolei podziemnej otrzymują za pomocą tych okien tyle światła słonecznego, że w ciągu dnia mogą się zupełnie obejść bez sztucznego oświetlenia.

Nie całą zasługę w tym wypadku przypisać należy technikom amerykańskim, znaczną bowiem rolę odgrywały tutaj topograficzne właściwości miasta, tudzież geologiczne warunki, które umożliwiły tak płaską konstrukcyę tunelu. Skutkiem tych geologicznych warunków tunel kolei nowojorskiej jest bardzo suchy i przewyższa pod tym względem europejskie. Spód ma ze skały, ściany granitowe, a sklepienie, właściwie zaś powałę, asfaltową. W tych warunkach woda nie może się dostać do wnętrza i tworzyć wilgoci, co znowu wpływa dodatnio na jakość powietrza.

Budowa nowojorskiej kolei podziemnej była bardzo utrudnioną, tunel bowiem trzeba było przeprowadzić przez stałą sieć rur miejskich, a dalej przebijać fundamenty olbrzymich gmachów. Największa przestrzeń tunelu ciągnie się w granitowych skałach o nadzwyczajnej twardości. Nie łatwą równie rzeczą było przebicie tunelu pod rzeką Harlem na linii, mającej 1.000 stóp długości. Zerwano przytem z dotychczasową metodą i budowano tunel w wodzie. Po wybudowaniu go wodę wypompowano.

Wpływ tej kolei na ruch w Nowym Jorku będzie olbrzymi, jeżeli zarząd jej dotrzyma obietnicy. W godzinach głównego ruchu mają co dwie minuty krążyć pociągi, złożone z ośmiu wozów. Równa temperatura, panująca w tunelu, pozwoli publiczności jeździć podziemną koleją równie podczas letnich upałów, jak i podczas mroźnych dni zimy. Ażeby uniknąć lodowatego wiatru zimowego na kolei napowietrznej, wielu pasażerów będzie jeździło raczej koleją podziemną. Wielki wpływ na ruch wywrze pewność bezpieczeństwa, a warunek ten uwzględniono skrupulatnie przy budowie. Cały system automatów, tudzież stacye sygnałowe na skrętach, a dalej niedościgniona w swej sprawności przyrządy do hamowania wozów dają wszelkie możliwe obecnie warunki bezpieczeństwa. Fachowcy zarzucają, że puszczanie pociągów co dwie minuty jest na razie nieco ryzykowną rzeczą, ponieważ personal kolejowy musi dopiero przyzwyczaić się do właściwości ruchu podziemnego i nabyć wprawy. Ale temu łatwo można zadosyć uczynić przez dobór służby kolejowej.

Jesień.

Ponad puste, szare rżyska
Stare wierzby chylą głowy.
Sennie snuje się z ogniska
Długi dym fioletowy.
Deszcz rozmokłym pyłem rosi
Na zwarzoną, żółtą trawę.
Ze ścierniska wiatr unosi
Zwiędłe liście złoto-krwawe.
Cisza... Zmierzchu chwila bliska!...
Zasnął we mgle ugor płowy...

Ponad puste, szare rżyska
Stare wierzby chylą głowy...

Jan Pietrzycki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Ignacego Friedmanna, pianisty.** Nie ulega wątpliwości, że p. Ignacy Friedmann, którego talent w ostatnich latach rozwija się coraz intenzywniej, ma prawo zaliczać się do szeregu pierwszorzędnych naszych pianistów. Gra jego, pogłębiająca się technicznie z każdym rokiem, coraz bardziej interesuje zarówno brawurą jak sposobem interpretacyi, których duchowa strona stoi w jednym rzędzie ze sprawnością techniczną. — W grze młodego artysty czuć zapał i ogrom temperamentu, czuć jak muzykalna jego dusza rozpływa się przy oddawaniu wszelakich natchnień muzycznych i dyktuje mu odpowiedni wyraz, zabarwiony indywidualnem pojęciem. — Wczorajszy program zdumiewać musiał bogactwem i różnorodnością stylową. Znalazł się w nim i Scarlatti i Beethoven (Appasionata), 12 utworów Chopina, Leszetycki, Moszkowski, moderniści rosyjscy Rinsky-Korsakow, Iliński i Liadow, wreszcie cykl własnych utworów koncertanta.

W tak obfitej i barwnej wiązance znalazł p. Friedmann rozległe pole do ukazania słuchaczom wszystkich zalet swej błyskotliwej, pełnej temperamentu gry. Stoi ona już dziś na wyżynie tego wirtuoztwa, które upoważnia do przykładania do popisu tego surowej skali oceny. P. Friedmann wytrzymuje ją w zupełności, ale gdyby chodziło o zaakcentowanie estetycznej strony produkcyi, to powiedziałbym, że grze tej szkodzi nadmiar temperamentu, będący przywilejem młodości. Szczególniej zaszkodził on Sonacie Beethovena, gdzie brakło spokoju i równowagi, gdzie nadmiar akcentów i nadużywanie kontrastu cieniów, rozrywało szlachetny i głęboki nastrój myśli Beethovenowskiej. — W ogóle w grze p. Friedmanna czuć jeszcze pewien niepokój, gorączkowe wybuchy akcentów i forsowanie jaskrawem cieniowaniem, odbierające mu równowagę myśli. Najlepiej w grze jego wychodzi Chopin. gdzie pianista nagina skutecznie swój wybuchowy temperament do miękkich akcentów i repertoar t. zw. felietonowy Moszkowskiego, Leszetyckiego, do którego zaliczyć należy kompozycye p. Friedmanna, błyskotliwe i pełne brawury pod względem technicznym, a dosyć powierzchowne pod względem myśli. Koroną koncertu była efektowna Parafraza Pabsta na temat „Eugeniusza Oniegina“, fantazya w wielkim stylu, w której p. Friedmann znalazł się w swoim żywiole, olśniewając audytoryum przepełniające salę „Sokoła“ swą świetną techniką.

W. Pr.

— **Z kroniki teatralnej.** Björnstjerne-Björnsona nowa komedya „Dagland“ wystawioną została po raz pierwszy w dniu 30 z. m. w berlińskim „Deutsches Theater“. Sztuka ta ma za przedmiot przedstawienie walki ustępującego pokolenia z młodą generacyą. Rzecz się dzieje w rodzinie właściciela ziemskiego Daga. Stary hołdując surowemu patryarchalnemu obyczajowi, nie znosi w domu innej woli i władzy prócz własnej. Tem wypędza z domu syna Stenera i córkę Ragnę. Stener idzie do Australii i tam wykształca się na dzielnego inżyniera, córka na amerykańskiej ziemi zdobywa samodzielność i niezależność. Po 10 latach wraca syn do domu i powołując się na swą wiedzę i stanowisko, chce skłonić ojca do udzielenia zezwolenia zużytkowania ogromnego zapasu siły wodnej w rodzinnym majątku dla celów przemysłowych. Ale stary Dag zasadniczo sprzeciwia się wszelkiemu nowatorstwu. Prawie równocześnie wraca do rodzicielskiego domu siostra Ragna i oboje wraz z Stenerem usiłują nakłonić ojca do ustępstwa, ale ten schroniwszy sie do samotnej chaty na fiordzie nie chce o niczem słyszeć. W przystępie zwątpienia i oburzenia wypada z domu na stromą skałę skalną, która uchodzi u Daglandczyków za skałę śmierci. Stary Dag ją spostrzega na tym cyplu rzucającą się w przepaść — i wola jego w obliczu śmierci łamie się. W czwartym akcie widzimy całą rodzinę zjednoczoną i Ragnę uratowaną od śmierci z potłuczonemi członkami, a dokoła niej rodziców i rodzeństwo. Stary wzruszony i złamany oddaje młodym całą posiadłość do nieograniczonego używania. Tak kończy się spór młodych ze starymi, przedstawiony z wielką siłą i plastyką. Pod względem biegu akcyi, toku myśli i opracowania scenicznego jest to jeden z najcelniejszych utworów Björnsona i obiegnie niezawodnie tryumfalnie sceny europejskie.

August Strindberg napisał nową sztukę, osnutą na tle dziejów Szwecyi. Utwór ma tytuł: „Gustaw III“ i w stosunku do innych dramatycznych utworów Strindberga wykazuje zmętnienie twórczej myśli znakomitego autora.

Gustaw Kadelburg napisał nową komedyę „Zjazd rodzimy“, którą wystawi w najbliższym czasie berliński „Lustspielhaus“.

— **Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego w Paryżu.** W sobotę dnia 5 b. m. w Galeryi artystów nowoczesnych w Paryżu (rue Caumartin 19) otwartą zostanie oddzielna wystawa obrazów znanego batalisty Jana Chełmińskiego, przedstawiających wojsko polskie z czasów Księstwa Warszawskiego (1807—1815).

— **„Lud“**, organ Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Karola Potkańskiego i Seweryna Udzieli, zeszyt III za trzeci kwartał b. r. ukazał się obecnie i zawiera: prof. dra Stanisława Estreichera „Wypraszanie od kary śmierci w obyczaju naszego ludu“, studyum bardzo piękne i zajmujące o zwyczaju znanym w całej Europie w wiekach średnich i u nas aż do końca XVIII praktykowanym, na mocy którego białogłowa mogła sobie wyprosić za męża skazanego na śmierć zbrodniarza. Na tym zwyczaju osnuł Sienkiewicz w „Krzyżakach“ niespodziewane ocalenie Zbyszka przez Danusię. Dyr. Bronisława Gustawicza praca „O korzeniach czarodziejskich w lecznictwie ludowem u nas i indziej“, gdzie przedstawia i tłómaczy znaczenie, jakie miał korzeń mandragony w wiekach średnich i nowszych. P. Józef Cieplik opisuje zwyczaje ludowe w Rabce i w okolicy w czasie świąt Bożego Narodzenia, nie zapomina o szopce, o przedstawieniu dramatycznem „Króla Heroda“ i podaje kilka kolęd ludowych z melodyami. P. Seweryn Udziela ciągnie dalej rozpoczętą w II zeszycie „Ludu“ pracę „O stro-

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

29 (Ciąg dalszy).

W tej chwili drzwi się otworzyły i jak bomba wpadł Józio. Wyrósł, wypiękniał, miał monokl w oku i wąsiki modnie podkręcone.

— Jak się masz Zeb, nie wiedziałem, że tu jesteś. Gdyby nie Wicek, którego spotkałem na Grabenie, byłbym przejechał przez Wiedeń, nie zobaczywszy się z tobą.

Uściskaliśmy się serdecznie.

— Skądże ty się tu u dyabła wziąłeś? Do domu wracasz, czy co?

— Gdzież tam, to cała awantura... Ale czekajcie, niech odpocznę, zmęczyłem się dyabelnie.

Wyjął z kieszeni chustkę fularową i zaczął nią ocierać czoło.

— Zeszłego roku w Baden poznałem się z Fridą Lenz, wiecie, tą właścicielką cyrku. No i nie chwaląc się, pozyskałem całkowicie jej względy. Całą zimę w Paryżu spędziliśmy razem, potem znów cały sezon w Monaco, ludzie zaczęli o tem gadać, doszło to do męża, który choć z nią nie żyje, ale jest bardzo zazdrosny, no i pewnego pięknego poranku zjawia się w mieszkaniu Fridy z zamiarem zamordowania jej. Jak drugi Ottello rzuca się na nią, Frida ucieka wprost do mnie, łzy, płacz, przerażenie, awantura, i zaklina mnie na wszystko, żeby ją na czas jakiś odwieźć do rodziny, mieszkającej pod Wiedniem. Za kwadrans pociąg odchodził, porywam Fridę i walizę, siadam do osobnego przedziału pierwszej klasy, daję konduktorowi kilka franków, żeby nikogo nie puszczał i na drugi dzień znajduję się w Wiedniu. Za dwie godziny odwiozę Fridę, która znów jest o mnie zazdrosna jak demon, do tego stopnia, że usługiwała mi sama, abym tylko nie potrzebował służącej. A potem wracam do Paryża, gdzie od dwóch tygodni odbieram codziennie bileciki miłosne od jakiejś Berangere, uroczej blondynki z bulwarów. Powiadam wam, że bawię się, jak król. Niema to życia, jak Paryż! Gdy sobie przypomnę, że z czasem trzeba wracać pod rodzinną strzechę do Zawodzia, to mi się zimno robi, brr!...

— To przeciwnie jak ja — rzekł Wicek — marzę tylko o powrocie do kraju.

— Bo ty jesteś skończonym purytaninem, co nie wyklucza, że na Grabenie wszystkie Niemki się za tobą oglądały. Czekaj, uszyję ci buty u Ireny, tylko powrócę.

— Prrszę cię — zawołał Wicek — imienia panny Ireny...

— Ależ — przerwał mu Józio — daj spokój, każdy wiedział, że była w tobie zakochana po uszy. Jeden tylko mógł tego nie spostrzedz stryj Hieronim, który nie widzi dalej nad czubek swego nosa. Podziwiałem zawsze twą zimną krew... Gdybym to był ja... No, no, nie rób miny tak groźnej, ja mam inny sposób zapatrywania, ty inny. Ty modliłeś się do Ireny, jak do Madonny, ja każdą kobietę, która mi się podoba, muszę zdobyć. Powiedz mi, coby było warte życie bez tego? Moja Nina... Ach, nie wiecie, kto jest Nina. Ma magazyn kapeluszy przy ulicy Rivoli. Otóż ta Nina była dla wszystkich niedostępną. To dziwne! Modystka. Nieprawda? A jednak daję wam słowo, że się wielu ubiegało o jej względy, no, i napróżno... Po niejakim czasie Nina została moją. Pomiędzy wielbicielami zrobił się alarm, każdy przypuszczał, że ofiarowałem jej sumy, tymczasem nieprawda. Nina oddała mi się z miłości i nigdy grosza odemnie nie przyjmuje. Takich Nin znam więcej. Pokażę wam fotografię, tylko nazwisk nie wymienię, bo to damy z towarzystwa, a ja nie zdradzam nigdy kobiet, które się dla mnie kompromitują. Fotografia nie powie, kto to taki, a napewno nie spotkacie się z niemi ani w Wiedniu, ani w Warszawie.

— Ta blondynka — prawił dalej — jest cudowna. Co za boski spad ramion, jakie piersi, jaka głowa... Znać w niej rasę. Po kądzieli ma w sobie krew królewską. — Ta brunetka, Rzymianka z rodu, żona jednego z senatorów. Wzrost i postawa Ireny, tylko oczy gorętsze, południowe, jak płatki aksamitu, i nos rzymski. — To wdowa po jednym z książąt krwi, a to handlarka pomarańcz, przebiegająca codziennie połowę Paryża. Ile wyrazu w tych oczach i jaki oryginalny profil! — No, a nie mieliście jakich wiadomości z kraju?

— Owszem, pisał do mnie Orlicki. Ożenił się z panną Farber.

— I wziął miliony. To się nazywa robić dobre interesa.

— Czy sądzisz, że ożenił się z nią dla posagu?

— Nie wiem, dlaczego ożenił się z nią Orlicki, ale jabym ją też wziął dla Działowa i dla fabryk, które przynoszą kolosalne dochody. Przytem miała ona w sobie coś pikantnego, choć niby oryginał skończony. Oni nawet nie potrafią użyć tych darów fortuny. Gdyby tak mnie przypadła w udziale, byłbym ją nauczył żyć. Ale Orlicki tetryk, dziwak, marzyciel. Zakopią się na wsi i zdziwaczeją do reszty. Ale słyszeliście też, że o Irenę starał się hrabia Roger, ten sławny koniarz. Wymieniają też księcia Włodzimierza i barona Alfonsa... Kuzyneczka przebiera jak w ulęgałkach...

— A Ruszczycowej nie spotkałeś gdzie?

— Nadobnej Heli? Owszem, spotkałem ją we Florencyi. Podziwiała dzieła sztuki w towarzystwie jakiegoś młodego Włocha. Podobno magnat. Matka jego z rodu Orsinich. Piękny człowiek i zakochany w niej, jak student. Obserwowałem ich chwilę, nim mnie spostrzegła. Hela była w swoim żywiole: każde spojrzenie, to pocisk, każdy ruch głowy lub ręki, to zacieśnianie pajęczyny, w którą się łapią naiwni. Widząc, że już głowę zawróciła na dobre, jedzie dalej i tłómaczy, że ona za mąż wyjść nie chce, a nie odda się nikomu bez miłości... Urządza sobie z bałamucenia formalny sport. Gdy mnie zobaczyła, ucieszyła się ogromnie, rozpytywała o wszystkich i o wszystko. Spędziliśmy razem kilka dni bardzo przyjemnych. Zostawiłem ją we Florencyi i teraz nie wiem, gdzie się obraca.

— A z Mieczysławem nie wiesz, co się dzieje?

— Zgrał się podobno w Monte-Carlo, naciąga go podobno jakaś tancerka Mimi, którą przedtem utrzymywał milioner amerykański. Dwóch podobno dla niej poszło z torbami a jeden się zastrzelił.

— No, tego nie byłaby wielka szkoda, — mruknąłem.

— Ale o Mieczysława niema obawy, — rzekł znowu, — on w ruletę gra szczęśliwie, ma dużo zimnej krwi. Choć mu czasem fortuna nie dopisze, to naprawi innym razem. Chciał też podobno puścić Niemcowi Lasocin w dzierżawę ale dowiedział się o tem stryj Hieronim, i jak zaczął desperować i robić awantury, tak Mieczysław umowę cofnął.

Józio spojrzał na zegarek.

— A tom się zabałamucił. Już tylko godzina do odejścia pociągu a mam jeszcze kilka interesów do załatwienia.

— Ale opowiem wam — mówił mimo to dalej, — jeszcze komiczną historyę. Przed paru dniami otrzymałem list od ojca z zapytaniem jak mi idą nauki. Odpowiedziałem, że znakomicie, że przygotowuję się właśnie do egzaminów, ale że egzamina bardzo tu drogo kosztują... Stary uwierzył i przysłał mi kilkaset rubli. Ha, ha, ha!... Prosi tylko, żebym się oszczędzał i zanadto nie pracował po nocach. Ha, ha, ha!... No nie zdradzajcież mnie tam przed moimi. Przecież młodość ma swoje prawa!...

Wstał i zaczął się żegnać. Gdy drzwi się za nim zamknęły, spojrzeliśmy po sobie i zapanowało jakieś przykre milczenie.

— I to są szczepy dawnych rodów — wyszeptałem pomimo woli, — potomkowie tych, co ginęli pod Grunwaldem i na Psiem Polu!

Siedzieliśmy tak długą chwilę, nie mówiąc nic do siebie.

Wicek z głową opartą na dłoni patrzył w okno, poza którem latały białe płatki śniegu, i dumał.

— Gdyby go można uratować, — rzekł wreszcie, — wpłynąć na niego, zawrócić go z tej drogi... Szkoda chłopca, to była dobra głowa...

— Zapóźno, — odparłem. — Tam się już wyczerpał cały podkład moralny, nic z niego nie wykrzesze.

— Nieraz z największych nicponiów można zrobić ludzi...

— Tyś zawsze marzyciel. Chcesz wszędzie odnajdywać dobre strony nawet tam, gdzie ich wcale niema. Ja patrzę trzeźwo i widzę, że to chłopak stracony. Był prawie taki sam przed dwoma laty w Olszance. Jego filisterskie teorye oburzały mnie nie raz, ale myślałem, że się z wiekiem zmieni... (C. d. n.)

jach i budowlach ludowych w Sandeczyźnie, ilustrując ją bogato fotografiami i rysunkami, które wykazują wielkie poczucie piękna ludu tamtejszego. W artykule „Muzeum etnograficzne w Krakowie“ opisuje p. Seweryn Udziela oddział etnograficzny w Muzeum narodowem w Krakowie, wykazuje co się powinno mieścić w niem i wyraża nadzieję, że całe społeczeństwo polskie poprze usiłowania podjęte w celu stworzenia bogatego zbioru etnograficznego w Krakowie. P. dr. Franciszkowi Bujakowi zawdzięczamy bardzo charakterystyczny, a zarazem humorystyczny wyciąg z aktów grodzkich bieckich z 1642 r. stwierdzający, że znany i praktykowany był tam zwyczaj przypinania w popielec klocków tym pannom, które w ostatnim karnawale nie wyszły za mąż. Obfity dział „Rozmaitości“, dalej „Przegląd czasopism“, Oceny i sprawozdania, Bibliografia zamyka ten bogaty w treść zeszyt „Ludu“. Redakcya dokłada silnych starań, aby pismo rozwinąć i postawić na wyżynie wymagań dzisiejszej nauki, a ostatni zeszyt stwierdza, że usiłowania te powiodły się jej w zupełności.

Kronika.

Kraków, 5 listopada.

Z „Uniwersytetu ludowego“. W niedzielę 6 b. m. odbędzie się w sali Rady miejskiej uroczyste otwarcie roku szkolnego Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza: 1) Zagajenie przez przewodniczącego krakowskiego oddziału dra Juliana Gertlera. 2) Wykład p. Wilhelma Feldmana p. t. „O czytaniu“. 3) „Telegraf dawniej a dziś“. Wykład ten będzie ilustrowany demostracyami i obrazami świetlnemi. Wykładający doc. uniw. Jagiellońskiego dr Bruner. Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp bezpłatny.

Równocześnie ogłasza „Uniwersytet ludowy“ szczegółowy program wykładów na listopad. Wykładać będą: doc. uniw. Jagiellońskiego dr Władysław Heinrich „Fizyka eteru“ (Swiatło, magnetyzm, elektryczność) 12 wykładów z demostracyami, p. Adam Siedlecki „Pisarze polityczni Sejmu czteroletniego“ (5 wykładów) i dr Władysław Gumplowicz „Człowiek a ziemia“ (6 wykładów). Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy placu Franciszkańskim obok kościoła OO. Franciszkanów codziennie. W dni powszednie od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$, w niedziele i święta od godz. 7 do 8 wieczór. Wstęp 10 hal. Każdy może być słuchaczem „Uniwersytetu ludowego“. Członkowie po uiszczeniu wkładek mają wstęp bezpłatny. Wkładka członka wynosi 4 korony rocznie. Zapisywać się na członków Towarzystwa „Uniwersytetu ludowego“ można na sali wykładowej, oraz w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowania. Biuro mieści się przy ulicy Poselskiej l. 20 II p. Godziny urzędowania od $4^1/_2$ do $6^1/_2$ po południu, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się w sali wykładowej zwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału. Bliższe szczegóły doniosą osobne ogłoszenia.

Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek dn. 7 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór. Wykładać będzie doc. uniw. Jagiellońskiego dr Władysław Heinrich „Fizyka eteru“.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dra S. Tomkowicza posiedzenie dyrekcyi, na którem ułożono program wystaw w pałacu sztuki po zamknięciu wystawy jubileuszowej. W miesiącu styczniu odbędzie się wystawa kolorowanych drzeworytów, oraz wystawa obrazów Józefa Krzesza, następnie wystawa Tow. „Sztuka“, po niej zaś wystawa pejzażów Eug. Dąbrowy, oraz wystawa sztuki stosowanej przez tegoż artystę urządzona. Jako premium na r. 1905 uchwalono wydać w kolorowanej reprodukcyi obraz Jacka Malczewskiego „Straszna myśl“, którego oryginał jest własnością dra Krzyształowicza.

Przy rozprawach nad budżetem uchwalono dodatkowy kredyt 700 koron na dekoracyę sal jubileuszowej wystawy, a przy tej sposobności pisemne podziękowanie dla artystów-malarzy pp. Dąbrowy, Procajłowicza, Uziembły i Wyspiańskiego za bezinteresowne wykonanie malowideł i dekoracyj.

Na początku posiedzenia złożył dr Tomkowicz imieniem dyrekcyi życzenia sekretarzowi Towarzystwa p. Sewerynowi Böhmowi z powodu odznaczenia go przez cesarza orderem Franciszka Józefa.

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Wasilewski, redaktor „Słowa Polskiego“, bawi w Krakowie.

„Związek kobiet“. Miesięczne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 3 po południu w lokalu stowarzyszenia (Rynek gł. 13, III p.). Po zgromadzeniu zebranie towarzyskie, na które członków i gości zaprasza wydział.

Posiedzenie krakowskiego komitetu opieki nad wychodźcami odbędzie się — w poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 6 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej.

Wieczór artystyczny, który odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. $7^1/_2$ w teatrze miejskim, staraniem i na rzecz „Związku kobiet“, zapowiada się bardzo zajmująco. Chór akademicki odśpiewa pieśni Abta, Swierzyńskiego, Bersona i Bursy (solo odśpiewa p. Olga Drozdowska). P. Tadeusz Łowczyński odśpiewa pieśni Galla i Walleka-Walewskiego. P. Mrozowska wypowie Kasprowicza „Na jeziorach włoskich“, p. Zelwerowicz monolog. Prócz tego amatorzy odegrają: „Prawo Mimiery“, dramat Nowaczyńskiego i komedyę Swiderskiego „Dzieciaki“. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety do nabycia u p. Grigara, w niedzielę i poniedziałek przy kasie teatru miejskiego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne w poniedziałek dnia 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie posiedzenie z odczytem inżyniera Franciszka Drobniaka: „Głębienie szybu sposobem mrożenia w Brzeszczach“.

Koncert p. Szymańskiego. Zaszczytnie znany śpiewak-barytonista p. Szymański wystąpi w Krakowie w piątek 11 b. m. z własnym koncertem w sali „Sokoła“. W program wchodzą utwory zarówno dawniejszego jak nowszego repertoaru operowego, oraz pieśni kompozytorów polskich. W koncercie weźmie udział skrzypek p. Robert Poselt.

Wystawa ceramiczna, która wkrótce otwartą będzie w Krakowie, wprowadzi nas znowu w miłą atmosferę starego Krakowa, dając przegląd zabytków ceramiki, mieszczących się w jego murach, wszak znaczna część materyału wystawowego to nie przedmioty nabywane w ostatnich czasach, ale pamiątki familijne, szanowane i przechowywane z pietyzmem w dawnych krakowskich rodzinach. — W pałacyku Czapskich w apartamencie na I piętrze zgromadzono już około 2000 sztuk fajansów, szkła i porcelany. Są to okazy rodyjskie, włoskie, niemieckie, francuskie, angielskie, chińskie i japońskie. Największym jednak będzie dział polski. Zajmie on salę, dekorowaną wyłącznie polskiemi gobelinami i makatami. Tu zgrupowano fajanse, szkła i porcelanę z fabryk w Korcu, Baranówce, Lubartowie, Belwederze itp.

Ozdobna kawiarnia. P. R. Drobner, kupiec i właściciel kawiarni przy placu Szczepańskim, zachęcony powodzeniem, jakiem się cieszył lokal jego tegorocznego lata, postanowił zbudować dla swej kawiarni lokal zimowy, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom komfortu i wygody, mogący pomieścić wygodnie kilkaset osób. Ozdobne plany na nowy ten przybytek wykonał architekt miejski p. Jan Zawiejski. Sala nowej kawiarni p. Drobnera będzie większą niż sala hotelu Saskiego, a przytykać będzie do niej osobny pawilon na muzykę. Wspaniały portal frontem zwrócony będzie do plantacyj, a budynek główny nie naruszy zupełnie gruntu plantacyjnego.

Sprawa Angelusa. Jak się dowiadujemy, obronę obwinionego o oszustwa właściciela zakładu zastawniczego Włodzimierza Angelusa objął adwokat dr Herman Seinfeld, obronę taksatora Limanowskiego prowadzić będzie adwokat dr Włodzimierz Lewicki. Dzisiaj rozpoczął swe urzędowanie w zakładzie zastawniczym jako komisarz rządowy urzędnik magistratu p. Mieczysław Białkowski, pod którego kontrolą odbywa się wydawanie zastawów i wkładek oszczędnościowych. Dzisiaj zgłosiło się w tym celu około 100 osób; w myśl zarządzeń magistratu nowych zastawów ani wkładek zakład nie przyjmuje.

Z sali sądowej. Od trzech dni toczą się rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie w ostatniej już kadencyi w tym roku. Przez ubiegłe dwa dni sądzone były sprawy o zbrodnie na tle erotycznem, z których jedna skończyła się uwolnieniem oskarżonego, druga skazaniem podsądnego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Dzisiaj przed zwyczajnym trybunałem karnym stawał szewc z Brzeska, Józef Majdyś, który w pamiętnym dniu pożaru miasta Brzeska zakradł się do kilku skledów, w których pokradł różne towary, a szczególnie skórę do robienia butów. Aresztowany na gorącym uczynku tłómaczył się, że chciał towar ratować, gdyż lepiej, by ze skóry zrobił buty, niżby się miała spalić. Trybunał, pod przewodnictwem starszego radcy Ursela, nie uwzględnił tego tłómaczenia się obwinionego i skazał go na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

Morderstwo w Prokocimie. Wczoraj zrana znaleziono w rowie, przy drodze, prowadzącej do Prokocima, niedaleko karczmy, w miejscu, gdzie przedtem była rogatka, zwłoki mężczyzny z licznemi ranami na głowie. Tożsamości osoby denata do tej chwili nie stwierdzono, był on w średnim wieku, w butach po kolana, w guńce góralskiej. Prawdopodobnie morderstwa dokonano dla rabunku — tak, jak przed kilku tygodniami, zamordowano na tejsamej drodze włościanina Mikołaja Chudę. Na miejsce zbrodni zjechała komisya sądowo-lekarska z Krakowa, żandarmerya zaś rozpoczęła natychmiast pościg za sprawcą morderstwa.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya w Krakowie niejaką Maryę Radwańską, która swój sklepik wiktuałów przy ulicy Zielonej pod L. 2, zajęty egzekucyjnie, sprzedała za gotówkę swej sąsiadce, Julii Szabankiewiczowej. Gdy nowa nabywczyni objęła sklepik i przekonała się, że całe urządzenie i towary są dawno w drodze sądowej zajęte, doniosła o oszustwie policyi, a ta zaaresztowała pomysłową sklepikarkę Radwańską, której mąż z pieniędzmi uzyskanemi za sprzedaż sklepu uciekł z Krakowa.

Czego już nie kradną? Beczka farby drukarskiej, zamówiona przez jednę z drukarń krakowskich, nie nadeszła do Krakowa. Nadszedł tylko fracht, który został wykupiony, a towaru nie ma wcale. Urząd cłowy twierdzi, że beczkę skradziono na kolei zagranicznej.

Po niemiecku! Krakowska firma „Hoffman i Liban“ rozsyła do polskich towarzystw i zakładów w kraju naszym drukowane niemieckie reklamy. Czy to nie wstyd?

Z Zakopanego piszą nam: Zyjemy pod znakiem wodociągów, lub, jak mówią niektórzy górale: „ciągowodów“. Onegdaj otworzono oferty. Wpłynęło ich pięć. Dwie firmy mają największe szanse, a to Rodakowski ze Lwowa, który już we Lwowie kładł rury wodociągowe, i Jeziorański-Drzewiecki z Warszawy. Oferta Rodakowskiego jest tańszą od oferty firmy warszawskiej coś o 10%. Kosztorys obliczono na 360.000 koron. Którakolwiek z tych firm otrzyma robotę, będzie się starała, aby w r. 1906 wodociąg był gotowy.

Pomimo, że już d. 10 b. m. upływa termin wnoszenia podań o posadę lekarza klimatycznego, dotąd zgłosił się jeden tylko kandydat.

Komisya klimatyczna rozpoczęła obrady nad budżetem. Przedstawia się on bardzo niekorzystnie. Podczas gdy potrzeby uzdrowiska rosną i na ich pokrycie należałoby mieć przynajmniej 100.000 koron rocznie, cały dochód klimatyki nie przekroczy połowy tej sumy. W 10 miesiącach b. r. dochód wyniósł 43.782 koron, rozchód 38.667 koron; pozostała chwilowo nadwyżka; są jednak jeszcze poważne pozycye i zaległości, które muszą być spłacone. Kasę klimatyki wypróżnia co roku tak zw. „gwarancya kolejowa“, wynosząca 5.000 K rocznie. Teraz wzięła klimatyka na siebie nowy ciężki obowiązek płacenia przez lat 50 co roku po 10.000 koron rocznie na wodociągi. Gmina ma płacić koron 7.000, kraj 3.000, a klimatyka aż 10.000 K. Jestto suma, przechodząca siły klimatyki. Pomimo tej ofiarności, z łona komisyi klimatycznej nie należy ani jeden członek do komisyi wodociągowej, dopiero teraz, na wniosek ks. Kaszelewskiego, wybrano dwóch delegatów, którzy mają czuwać nad wykonaniem wodociągów.

Z ogólnej dyskusyi budżetowej należy podnieść kilka myśli i wniosków, które mają cechy szerszego pokroju, sięgają głębiej i, urzeczywistnione, mogą zapewnić Zakopanemu trwały rozwój. I tak: dr Chramiec, zaznaczywszy, jak wiele wydaje klimatyka na administracyę, a jak stosunkowo mało na umożliwienie gościom pobytu w zdrojowisku — domagał się reformy administracyi. Podniósł potrzebę parku, bo obecny, należący do hr. Zamoyskiego, ma być zwrócony od nowego roku; niezbędnym jest „kurhaus“, a po budowie wodociągów, powinna komisya wraz z gminą zabrać się do oświetlenia elektrycznego.

Dr Danielak przedstawił komisyi cyfrowe zestawienie ruchu gości i turystów. Ilość tychże z każdym rokiem wzrasta, a ten wzrost jest najlepszym dowodem rozwoju Zakopanego. Komisya powinna wytknąć sobie plan działania i przeprowadzić: organizacyę policyi, skanalizować przynajmniej główne ulice, oświetlić Zakopane elektrycznością, starać się o przeniesienie dworca kolejowego, przyspieszyć budowę drogi do Suchej Góry i t. d. Wszelkie zaś te czynności powinny być podejmowane wspólnemi siłami gminy i klimatyki, a wówczas skutek będzie niezawodny. Ponieważ w tym duchu oświadczyła się większość, więc, na wniosek dra Chramca, wybrano komitet, który zajmie się ułożeniem szczegółowego programu tej wspólnej akcyi.

W tym miesiącu zacznie tu wychodzić na nowo pod redakcyą p. Becka „Przegląd Zakopański“.

Pożar cerkwi. Piszą z Jarosławia: We wtorek 1 b. m. około godz. 2 po południu wybuchł ogień w cerkwi w Wiązownicy, własności ks. Jerzego Czartoryskiego. Ratunek był niemożliwym, albowiem cerkiew była zamkniętą od wnętrza i jedynie dostać się można było przez zakrystyę. Zdołano wyratować tylko monstrancyę i kilka ornatów. Cała cerkiew drewniana zgorzała doszczętnie wraz z całem urządzeniem, aparatami i ołtarzami. Wysłany na pomoc oddział straży pożarnej miejskiej ocalił dzwonicę w pobliżu stojącą i budynki plebańskie. Cerkiew była postawiona w r. 1714 i w roku bieżącym wewnątrz ją odnowiono. Blaszany dach nie dopuścił wydobycia się płomieni na zewnątrz, przykrył zgliszcza, jak płaszcz zwłoki poległego żołnierza. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej pozostawienie niezgaszonego światła w cerkwi, albowiem rano proboszcz ks. Hrycykiewicz odprawił mszę, poczem cerkiew zamknięto i nikt więcej tam nie wchodził.

Zmarli.

Franciszek Bartynowski, obywatel m. Krakowa, emer. adjunkt sądowy, członek wielu towarzystw dobroczynnych, zmarł w dniu 3 b. m. przeżywszy lat 73. Ś. p. Bartynowski znany był w szerokich kołach Krakowa ze swego zamiłowania w kollekcyonowaniu starożytności, a w szczególności książek i rycin. Pozostawił też obfite zbiory, które dziedziczą dwaj synowie: ks. Stanisław, Jezuita i p. Maryan, autor wielu prac treści religijnej.

W Stanisławowie zmarł Michał Gruszecki, aptekarz, przeżywszy lat 56.

Ze świata.

Ranni na wojnie. Z Charbina donoszą: Do oddziału warszawsko-łódzkiego św. Wincentego a Paulo po bitwie pod Mukdenem przybyli między innymi: pułkownik Izydor Dobrzyński chory, podpułkownik Władysław Mucharski ranny w rękę, rotmistrz Kawelin chory na dyzenteryę, kapitan Felicyan Wolański ranny w dłoń, kapitan Leonard Wolański chory na neurastenię, Kwinto ranny w rękę, Dłużewski w plecy, Terpiłowski ranny w obadwa biodra; porucznicy: Zapolski w rękę, Pieńkowski w szyję, Borewicz w łokieć; chorążowie: Lenartowicz ranny w dłoń, Zoller w stopę, Fürstenwald kontuzyonowany, Zienkiewicz kontuzyowany, Olszewski chory na neurastenię, doktór Perdzyński chory na febrę. Ogółem w oddziale sanitarnym warszawsko-łódzkim znajduje się na kuracyi obecnie 26 oficerów i 75 szeregowców. Wielu jest ciężko rannych, którym dokonywano operacyi. Książę Jaime de Bourbon i Alfred hr. Wielopolski, obaj oficerowie jazdy, odjechali, po przyjściu do zdrowia, z powrotem na teatr wojny.

Bójka w Sejmie. Z Wiednia donoszą: Na wieczornem posiedzeniu Sejmu socyalista Seitz przerywał przemawiającemu Bielohlavkowi, wskutek czego powstała gwałtowna sprzeczka między antysemitą Schneidrem a Seitzem. W końcu Schneider rzucił się na Seitza i zaczął go dusić za gardło. Seitz wydobył z kieszeni rewolwer i skierował go na przeciwnika. Posłowie zbiegli się i rozdzielili ich. Posiedzenie przerwano i zwołano komisyę dyscyplinarną, która postanowiła wykluczyć obu posłów z następnego posiedzenia.

Zbiegły adwokat. Adwokat Schmit, który od lat 30 miał kancelaryę adwokacką w Zistersdorfie, w Austryi Dolnej, cieszył się dobrą klientelą — zwłaszcza pośród okolicznych włościan; był radcą miejskim, syndykiem tamtejszej Kasy oszczędności, wogóle człowiekiem wpływowym i szanowanym. — Tymczasem Schmit w ciągu lat sprzeniewierzył znaczne sumy depozytowe swoich klientów, a gdy do sądu zaczęły napływać skargi, uciekł w niewiadomym kierunku, zanim go zdołano uwięzić. Suma sprzeniewierzonych depozytów wynosi około 100 tysięcy koron.

Za prawdę. Redaktor serbskiego dziennika „Opozicia“, Délicz, został w Belgradzie za artykuł pod tyt. „Demoralizacya wśród armii“ skazany na 4 miesiące więzienia i grzywnę 300 denarów. — W artykule tym podniósł, że udekorowanie oficerów-spiskowców orderem gwiazdy Karegeorga wywołało rozdrażnienie.

Wolnomularstwo, po francusku „franc-maçonnerie“, oznacza związki, dążące do doskonałości, obejmujące wszystkich ludzi, bez różnicy stanu i narodowości, jako dzieci jednego Boga, zwanego przez wolnomularzy „wielkim budowniczym świata“. Na czele każdej loży wolnomularskiej stoi mistrz loży, który ma do pomocy zastępcę, dwóch dozorców, skarbnika, sekretarza, mistrza ceremonij i t. d. Początki wolnomularstwa nie są historycznie udowodnione. Odnoszenie ich do zbyt odległych czasów, a nawet do starożytności — nie zgadza się z nauką; w każdym atoli razie loże masońskie istniały już w XVII wieku. Do Francyi przybyli pierwsi wolnomularze z Anglii i pierwszą lożę utworzyli w r. 1725 w Paryżu. W r. 1736 liczył już Paryż 4 loże, które pod wielkim mistrzem, lordem Harnouester utworzyły wielką lożę „Grande Loge de France“. Wolnomularstwo mimo przeszkód ze strony władz świeckich i duchownych, rozszerzyło się we Francyi szybko, ale wkrótce zaczęło upadać z powodu wewnętrznych stosunków. W r. 1767 rząd zamknął „Grande Loge de France“, na której miejsce powstała w r. 1772 „La Grande Loge Nationale“, która później przybrała nazwę „Grand Orient de France“, to jest „Wielki Wschód francuski“ i do dzisiaj istnieje. Obok niej istnieje od r. 1804 druga władza wolnomularska „Suprême Conseil de France“. Za czasów wielkiej rewolucyi loże wolnomularskie upadły prawie zupełnie i podniosły się dopiero za czasów cesarza Napoleona Wielkiego. Również Napoleon III popierał loże wolnomularskie, które jednakże drogo musiały okupić tę opiekę. Napoleon III wprost zamianował jednego ze swoich marszałków mistrzem „Wielkiego Wschodu“. Obecnie „Wielki Wschód“ liczy w Paryżu 56 lóż, na prowincyi 227, w Algierze i Tunisie 11, w koloniach 8, za granicą 22; „braci“ należy do „Wielkiego Wschodu“ 18.000. „Suprême Conseil“ ma 3.800 „braci“. Generalny sekretarz „Wielkiego Wschodu“ Vadecart, jak się obecnie okazało, otrzymywał z ministerstwa wojny od kapitana Mollina listy awansowe oficerów, a loża wolnomularska dawała opinię swoją o kandydatach do awansu. Odkrył tę sprawę deputowany Villeneuve, otrzymawszy oryginalne akta, i podniósł ją, jak wiadomo, w parlamencie, obok innych kwestyj. Vadecart ma zamiar udać się na drogę sądową, utrzymując, że mu akta wykradziono. Telegram z Paryża donosi, że skarga ta nie będzie dopuszczoną przed sąd, ponieważ wydanie aktów przez drugiego sekretarza nie stanowi kradzieży, tylko zwykłe nadużycie zaufania.

Nieznany obraz Corregia. Czytamy w „Gońcu Warszawskim“: Pan M., urzędnik kolei wiedeńskiej, bawiąc w ciągu minionego lata u krewnych, pod Brześciem litewskim, zwrócił uwagę na stary obraz, przedstawiający św. Pawła z symbolicznym krukiem, założyciela zakonu Paulinów. Obraz ten pochodził z galeryi Tulczyńskiej i stanowił niegdyś własność Szczęsnego Potockiego. Pan M., mimo zniszczenia obrazu, rozpoznał dzieło mistrzowskiego pędzla i zaproponował swemu kuzynowi taki układ: On się zajmie restauracyą płótna, wyszukaniem rzeczoznawców i ewentualnie nabywców, a z sumy, jaką osiągnie, otrzyma 40%. Właściciel obrazu św. Pawła chętnie przystał, a p. M. z obrazem pojechał za granicę. Przeczucie go nie zawiodło. Już w Berlinie dawano mu 5000 marek, domyślając się, że to doskonała kopja z Corregia. Pan M. pojechał jednak do Monachium, gdzie obraz został umiejętnie odrestaurowany, a wówczas jednomyślnie stwierdzono, że to nie kopja, ale oryginalny Corregio. Po długich pertraktacyach p. M. otrzymał za obraz 65 tysięcy marek, które w tych dniach zostały mu wypłacone.

Pożar w Petersburgu. Przed kilku dniami w mieszkaniu włoskiego poddanego, niejakiego Cordaneli, zawodu kataryniarza, odbywało się wesele. Cordaneli mieszkał w drewnianym domu przy ulicy Nowosikowskiej na drugiem piętrze. Po zabawie, około godziny 11 w nocy, część gości poszła do domu, część zaś znaczna została z zamiarem przenocowania u gościnnego gospodarza. Po upływie pewnego czasu żołnierz policyjny, stojący w pobliżu, zauważył płomień, który ukazał się w klatce schodowej. Za chwilę cały dom stanął w płomieniach. Goście, mający jedyną drogę do ucieczki przez okno, poczęli wyskakiwać z drugiego piętra na bruk, odnosząc mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia ciała. W płomieniach zginęło 11 osób, wszyscy włoscy poddani. Pożar wynikł z podpalenia, a jak przypuszczają przyczyną była zemsta.

Odpisane podatki w Rosyi. Na mocy najwyższego manifestu z powodu urodzin następcy tronu, jak donoszą „Pet. Wied.“ departament podatków stałych umorzył ludności włościańskiej około 130 milionów rubli zaległości podatkowych.

W co zaopatrzony jest żołnierz japoński? Czytamy w „Przeglądzie dentystycznym“: Rosyjscy korespondenci z placu boju podają, że w tornistrach poległych szeregowców japońskich wraz z żywnością, bielizną, nabojami, mapą miejscowości i listami znajdowano szczotki do zębów.

Smierć zięcia Schliemanna. Na czele greckiego oddziału walczył w Macedonii przeciwko Bułgarom zięć Schliemanna, słynnego znawcy starożytności greckich, Paweł Melas, pochodzący z Aten, gdzie ojciec jego był przez długi czas burmistrzem. Telegram z Aten donosi, że Melas poległ niedawno w walce.

Przeciwko pomnikowi Fryderyka W. w Ameryce. Jak wiadomo, przed dwoma blisko laty cesarz niemiecki Wilhelm posłał Amerykanom upominek pod postacią posągu króla pruskiego Fryderyka Wielkiego. W Ameryce opinia publiczna oświadczyła się niedwuznacznie przeciwko temu upominkowi. Posąg czekał półtora roku na umieszczenie go w jakiemś miejscu, aż wreszcie postanowiono go ustawić przed szkołą wojskową w Waszyngtonie, stolicy stanu Columbia. Otóż, jak Berliner Tagebl.“ donosi z Nowego Jorku, policya odkryła sprzysiężenie, którego członkowie postanowili zniszczyć posąg Fryderyka. Policya gorliwie czuwa nad całością pruskiego bohatera, a pisma opozycyjne występują przeciwko Rooseveltowi i zarzucają mu złamanie konstytucyi, twierdząc, że nie prezydent Unii, lecz kongres ma prawo rozstrzygać, czy podarowany pomnik stanie w Waszyngtonie.

Pojedynek. Z powodu ogłoszenia „Figara“ o zajściach w armii, odbył się wczoraj w Paryżu pojedynek na pistolety między dyrektorem „Figara“, p. Calmette, a porucznikiem d'Ars. Obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku i po dwukrotnej wymianie kul pojednali się.

Obraza majestatu w Korei. Japończycy, którzy obecnie objęli faktyczne rządy w Korei, mają zamiar znieść dotychczasową ustawę karną koreańską i zaprowadzić nowy kodeks, odpowiadający więcej rozsądkowi ludzkiemu. Dotychczasowa koreańska ustawa karna posiada przedziwne przepisy. I tak dopuszcza się obrazy majestatu i podpada karze 15 lat więzienia ten, który zostawi drzwi niezamknięte w królewskim pałacu w Seulu. Ale szczytem kazuistycznej mądrości prawniczej jest § 672, który ma zapobiedz wszelkim brakom ustawy i dosięgnąć każdego, ktoby się chciał wymknąć z sieci paragrafów. Oto § 672 powiada, że karę 40 kijów otrzymać ma każdy Koreańczyk, który „nie uczynił tego, co powinien był uczynić“. Wobec takiego przepisu na nic się nie zda najlepszy obrońca.

Zatonięcie okrętu. Z Algieru donoszą: Ubiegłej nocy zderzyły się koło Herbilon dwa okręty prywatnych towarzystw. Jeden z nich „Gironde“ wiózł z Herbilon 110 podróżnych, między tymi 100 Kabylów. Okręt ten wraz z przeszło 100 podróżnymi zatonął.

Chiny i Belgia. Brukselski dziennik „Independance Belge“ konstatuje, że pomiędzy Chinami a Belgią zadzierzgnęły się węzły przyjaźni, nietylko oficyalnej. Na uniwersytetach belgijskich liczba chińskich studentów jest bardzo znaczna i wzrasta coraz więcej. Studenci chińscy odznaczają się zdolnościami i mają poglądy liberalne. Belgijski ambasador w Pekinie jest „persona grata“ na dworze chińskim i niedawno otrzymał od rządu chińskiego pozwolenie na sprowadzenie małego oddziału żołnierzy belgijskich dla strzeżenia gmachu ambasady, który dotąd znajdował się pod strażą mocarstw europejskich. Chińczycy mogą przyjaźnić się z Belgią, państwo to bowiem jest może jedyne, które od nich niczego nie żąda.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu Hugona Królikowskiego w Przemyślu zastępcą prezydenta tamtejszego sądu obwodowego, a radcę sądu Włodzimierza Huzara w Kołomyi radcą wyższego sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Siódmą rangę przyznał minister oświaty profesorom seminaryów nauczycielskich: Janowi Biczajowi w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, Piotrowi Prysakowi i Józefowi Dobrowolskiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie i Bazylemu Tysowskiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie.

W „Ognisku“, stowarzyszeniu drukarzy i litografów, jutro w niedzielę o 7 wieczór odbędzie się przedstawienie amatorskie. Dane będą 3 jednoaktówki: „Majówka pana radcy“, „Rusin i Krakowianka“ i „Rocznica ślubu“.

„Gwiazda“ wiedeńska urządza jutro w niedzielę wieczór humorystyczny i tańce.

Z wypożyczalni Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“. W ubiegłym tygodniu zgłosiło się do wypożyczalni 317 czytelników, w tem po raz pierwszy wypożyczających 58. Książek wypożyczono 402, do kasy wypożyczalni wpłynęło 78 K. Nowych dzieł przybyło 112: treści naukowej 48, powieści i książek dla dzieci 64.

Zarząd główny składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim popierającym wypożyczalnię, szczególniej Kołu pań, które najwięcej do rozwoju wypożyczalni się przyczyniło.

Polecając i nadal opiece publiczności swą wypożyczalnię, Zarząd główny przypomina, że wypożyczalnia mieści się przy ulicy Szczepańskiej l. 7, abonament wynosi bądź po 1 ct. od książki na dobę, bądź też jednorazowo 30 ct. miesięcznie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza w Wiedniu ogłasza następujący cykl wykładów niedzielnych na listopad: 6 listopada: Prof. Odo Bujwid: Zapobieganie chorobom zaraźliwym. 13 listopada: Dr Kazimierz Kelles-Krauz: O demokracyi w nowoczesnem prawie państwowem. 20 listopada: Dr Henryk Monat: Idee ogólno-ludzkie w ostatnich utworach Słowackiego. 27 listopada: I wieczór muzyczny: Stanisław Moniuszko: Wykład dr Konrad Zawiłowski; fortepian prof. Henryk Melcer-Szczawiński; śpiew Bronisława Landauówna z akompaniamentem dra Eugenii Dembickiej.

Wykłady z wyjątkiem ostatniego — którego program i miejsce będzie później ogłoszone — odbywać się będą w sali restauracyi „zum Senator“, I. Reichsrathstrasse 19 (wejście Feldergasse 2, naprzeciw ratusza) punktualnie o 3·45 po południu.

Korespondencya redakcyi.

Panu I. K. w Lipowcu: Kartki „skutki alkoholu“ nabyć można w Towarzystwie „Eleuterya“ (Kraków Zwierzyniecka 24).

Omyłka druku. Do VIII rangi został posunięty prof. Jan Wilkosz, a nie Wilbósz, jak onegdaj błędnie wydrukowano.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę po południu: „Wesele Figara“; wieczór: „Dyabeł Łańcucki“.

We wtorek: „Sluby panieńskie“ (występ p. Morskiej.)

We środę: „Demon ziemi“.

We czwartek: „Harde dusze“.

W sobotę: „Świat nudów“ (występ p. Stanisławskiego, artysty teatru lwowskiego.

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Matka Polka“; wieczór „Królowa przedmieścia“.

Z kalendarza. W niedzielę 6 listopada: Op. N. M. P. i Feliksa; w poniedziałek 7 listopada: Amaranta m. i Florentego; we wtorek 8 listopada: Sewera, Wiktoryna i Gotfryda.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 listopada termometr doszedł + od 6·8 do + 9·2 C.; barometr opadał, w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 5 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 745·4 mm., termometru + 7·5 C., wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 5 listopada: pochmurno, ciepło; częściowe wypogodzenie.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 4 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·00. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·80 do 16·00. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·40 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·60 do 15·90. Groch od 19·— do 22·—. Tatarka od 16·90 do 17·30. Proso od 14·— do 16·—. Fasola od 23·— do 36·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 9·20 do 10·00. Słoma od 5·— do 5·60. Koniczyna od 10·60 do 11·—. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80. Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masło za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·90 do 17·00. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·50 do 23·—. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 110·—. Kapusty w głowach świeżej za kopę 1·60 do 4·—.

Budapeszt, 5-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 9·95 do 9·96; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 7·81 do 7·82; owies na październik —·— do —·—, owies na kwiecień 7·11 do 7·12; kukurydza na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·41 do 7·42; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 listopada.

Pomnik ś. p. Stanisława Szczepanowskiego stanął już gotowy na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Ma on formę skały, ułożonej z brył granitu zakopańskiego. Biust ś. p. Szczepanowskiego jest dziełem artysty rzeźbiarza Kuźniewicza, odlew wykonała lwowska firma Wilhelma Skuurzyla, tak iż cały pomnik jest zrobiony z materyału krajowego i siłami krajowemi. Budową pomnika zajmował się bezinteresownie p. Alfred Zacharjewicz, znany architekt.

Towarzystwo szkoły nauk społecznych odbyło w dniu 2 b. m. walne zgromadzenie, które wysłuchało sprawozdania za rok ubiegły (będzie ono niebawem drukiem ogłoszone), udzieliło absolutoryum zarządowi i wybrało nowy zarząd. W skład jego wchodzą obecnie profesorowie: dr Władysław Ochenkowski, dr Jan Gwalbert Pawlikowski, dr Józef Buzek, oraz dyrektor dr Jan Steczkowski, dr Henryk Sawczyński, dr Zdzisław Próchnicki, dr Zbigniew Pazdro, dr Jan Rozwadowski, Ludwik Przysiecki, Władysław Studnicki, Jan Leszczyński i Józef Hłasko.

Kurs otwarty będzie dziś. Wykłady będą następujące: prof. dr J. G. Pawlikowski „Życie ekonomiczne społeczeństwa“ (w soboty, począwszy od d. 5 listopada); prof. dr Wł. Ochenkowski „Idee ekonomiczne w nowszych czasach (w poniedziałki, począwszy od 7 listopada); p. Władysław Studnicki „Rozwój stosunków ekonomicznych w XIX stuleciu“ (we wtorki, począwszy od 8 listopada; dr Zdzisław Próchnicki „Rozwój konstytucyonalizmu w stuleciu XIX“ (we środy, począwszy od 9 listopada); ks. kan. Adam Sapieha „Historya Kościoła katolickiego w ziemiach polskich w XIX stuleciu“ (w piątki, począwszy od dnia, który prelegent później oznaczy); dr Zygmunt Balicki „Z psychologii społecznej“ (począwszy od dnia, który prelegent później oznaczy). Wykłady odbywać się będą codziennie z wyjątkiem czwartków o godzinie 7 wieczorem w lokalu Szkoły przy ulicy Teatralnej L. 23, II piętro (gmach Skarbkowski). Wstęp na wykłady dla członków wolny. Dla innych osób bilet wstępu na wszystkie wykłady kursu 2 korony — na 1 wykład 20 halerzy.

Ksiądz Anioł — katechetą we Lwowie. Zacny i tak u nas szanowany ks. Anioł, który zmuszony był wyjechać do Lwowa został na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa zamianowanym katechetą w szkole św. Marcina we Lwowie. Ogłoszenie tej nominacyi przyjęła Rada oklaskami.

Karol Brzozowski, nestor poetów polskich, leży w agonii. Przy łożu chorego zgromadzona jest rodzina. Sędziwy pacyent przyjął z rąk kapłana ostatnie Sakramenta.

Z politechniki. Dr Cezary Russian zamianowany został profesorem ogólnej i analitycznej mechaniki w politechnice, nie astronomii, jak wczoraj przez omyłkę wydrukowano.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 listopada).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano szereg petycyj i interpelacyj. — Interpelacye wnieśli: Krempa w sprawie niewłaściwości, popełnianych przez urzędników politycznych w Brzesku; Barabasz w sprawie szkód, wyrządzanych przez dziką zwierzynę; ks. Bohaczewski w sprawie postępowania żandarmeryi w Sokołówce w powiecie złoczowskim; Oleśnicki w sprawie zakazu zawiązania „Klubu ukraińskich dziewcząt" w Kołomyi.

Sejm uchwalił ustawę o zmianach niektórych postanowień statutu miasta Krakowa, poczem załatwił szereg petycyj.

W załatwieniu petycyi centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego polecono, na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego, Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu znawców i powołanych korporacyj zastanowił się nad sposobem, zmierzającym do uzdrowienia młynarstwa w Galicyi i aby poczynił u rządu odpowiedne kroki oraz zdał sprawę na następnej sesyi.

Szkoły średnie.

Wojciech Dzieduszycki referował sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1902/3 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Komisya kończy sprawozdanie wnioskiem o przyjęcie sprawozdania Rady szkolnej krajowej do wiadomości. Równocześnie wnosi komisya wezwanie rządu, aby, zakładając nowe szkoły średnie, miał większy wzgląd na wschodnią część kraju, a mianowicie na jej północne okolice, aby oprócz zakładania nowych szkół średnich zastanowił się nad niezwykłym i jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, aby tak przez szybkie zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym oraz przez inne uregulowanie uprawnień uczniów takie szkoły kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży, kończącej uniwersytet, mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach, wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich. — Wreszcie wezwano rząd, aby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyj Sejmu w sprawie przywrócenia nauki religii przy egzaminie dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego i ustanowienia lekarzy szkolnych, — nie tylko nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na te rezolucye żadnej odpowiedzi.

W dyskusyi generalnej domagał się Oleśnicki przedewszystkiem wprowadzenia w życie instytucyi lekarzy szkolnych, poczem omawiał obszernie sprawę reformy szkół średnich na podstawie wspólnej nauki w klasach niższych, a przy zaprowadzeniu w klasach wyższych podziału na kierunek klasyczny i realny z łaciną. Dalej domagał się usunięcia z szkół średnich systemu dwustopniowej nauki tych przedmiotów, które obecnie bywają wykładane osobno w klasach niższych, a osobno w klasach wyższych.

Mowca wyraził następnie cały szereg życzeń, między niemi, aby dokonano rozdziału gimnazyum akademickiego (ruskiego) we Lwowie na dwa odrębne zakłady, oraz żądał zaprowadzenia nauki języka ruskiego, jako względnie obowiązującej, w gimnazyum w Jarosławiu. Dalej uzasadniał potrzebę zwiększenia liczby godzin nauki języka ruskiego w gimnazyach do trzech godzin tygodniowo przy postanowieniu, że cenzura z tego języka wpływa nie tylko dodatnio, ale także w kierunku ujemnym na ogólny postęp w nauce. W końcu domagał się jeszcze Oleśnicki, aby nauka języka ruskiego w tych gimnazyach, w których jest względnie obowiązującą, zaczynała się już od klasy pierwszej.

Ks. biskup Pelczar stwierdził na samym wstępie, że episkopat i kler z niezmienną gorliwością stara się o dobre wykształcenie i wychowanie młodzieży pod względem religijnym i zaznaczył, że episkopat zdobywa się na wielkie ofiary, aby pomnożyć szereg pracowników duchownych i naradza się wraz z duchowieństwem nad ulepszeniem metody umocnienia ducha religijnego wśród młodzieży szkolnej. Omówiwszy z kolei zadanie zaprowadzenia przy egzaminach dojrzałości egzaminu z religii, podnosił mowca w dalszym ciągu szereg wad strony pedagogicznej. Przy tej sposobności podniósł szerzącą się wśród młodzieży niewiarę. Skutkiem jej, a niekiedy i zródłem, jest rozpusta wśród młodzieży szkolnej, pijaństwo i zdziczenie obyczajów, zaś u młodzieży ruskiej pojawia się nienawiść do wszystkiego, co polskie i przymieszka tendencyi antireligijnej. Również spostrzegać się daje u młodzieży jakiś chorobliwy pesymizm i zanik tego idealizmu, który dawniej ogarniał serca młodzieży miłością tego wszystkiego, co szlachetne. Temu złemu zaradzić powinny Kościół, szkoła, rodzina i społeczeństwo. Zaliż się mowca dalej, że do młodzieży coraz częściej odwiedza szynkownie i nory zepsucia a pisma pornograficzne szerzą się wśród młodzieży bez przeszkody.

Mowca apeluje przeto do namiestnika, aby nakazał podwładnym organom większą czujność ne tem polu. Wprawdzie szkoła ma tutaj zadanie wielkie, jednakże nie może niestety spełnić w zupełności swoich obowiązków, gdyż trafiają się, zwłaszcza wśród młodszych nauczycieli, jednostki, które objawiają złe obyczaje, szerzą niewiarę i zgubne tendencye antispołeczne. — Ks. biskup domagał się zrewidowania bibliotek szkolnych oraz niezakupywania w przyszłości książek, których osobna komisya (!) nie poleciła. Wkońcu domagał się ks. biskup Pelczar dopuszczenia uczniów do Kongregacyi Maryańskiej.

Po wiceprezydencie Rady szkolnej kraj. drze Płażku, który odpowiadał na wywody posła Oleśnickiego, zabrał głos ks. Wilczkiewicz i omawiał zepsucie wśród młodzieży szkolnej i szerzenie się wśród niej chorób zakaźnych. Celem poprawy tych stosunków radzi, aby młodzież mogła należeć do sodalicyj Maryańskich.

Tomaszewski zaznacza, że młodzież nie wychowuje tylko szkoła, ale także i społeczeństwo. Gdy ono będzie zdrowem, to i młodzież będzie zdrową. Mowca wskazywał, że karność wśród młodzieży jest małą i że przyczyny tego szukać należy w zbyt szczeręjej władzy karania, danej gronom nauczycielskim.

Po przemówieniu Schätzla dyskusyę ogólną zamknięto.

Do głosu zapisani Stapiński i Czartoryski. — O godz. 3 po południu przerwał marszałek posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

Rewolucya w Insbruku.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 listopada).

Ostra odpowiedź dra Koerbera.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber, jak donosi „Fremdenblatt", wystosował w odpowiedzi na telegram wiceburmistrza Insbruku dra Erlera, który żądał zniesienia wydziału włoskiego, następujący telegram:

„Bardzo ubolewania godne zajście w Insbruku mogą rząd skłonić przedewszystkiem tylko do przedsięwzięcia stanowczych środków dla utrzymania porządku publicznego, co też nastąpi. Nie można dosyć potępić bezmiernej agitacyi, która poprzedziła wypadki i bez wątpienia przyczyniła się do tego, że ekscesy przybrały namiętny i nielegalny charakter".

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber wystosował do burmistrza Insbruku następujący telegram:

„Ubolewam głęboko nietylko nad ofiarami, ale także z powodu ekscesów samych, których widownią stało się miasto zresztą tak spokojne, i uważam za pierwszy obowiązek rządu przywrócić przedewszystkiem zupełny spokój. Liczę przytem na współdziałanie Rady miasta i na poparcie rozważnej ludności".

Przed zamkiem cesarskim.

Insbruk. W wczorajszym napadzie na zamek cesarski, w którym mieści się namiestnictwo, brało udział kilka tysięcy Niemców. Tłum z wielką zaciętością cisnął się do wnętrza, pomimo że bramy strzegł silny oddział wojska. Atak odbywał się wśród przeraźliwego krzyku i gwizdania. Starsi wiekiem demonstranci wołali: „Wypędziliśmy Francuzów, to damy sobie radę także z Włochami". Wojsko wystąpiło znów przeciwko tłumom z zatkniętemi bagnetami, lecz nie robiło z nich użytku. Tłum, widząc, że władza wojskowa wydała rozkaz, aby używano bagnetów dopiero w ostatecznym razie, nie ustępował, lecz stawiał opór żołnierzom. Przed zamkiem wołano: „Hinaus mit der Trutzburg!" „Heil dem deutschen Innsbruck!", — „Śmierć skrytobójcom!"

Dzień dzisiejszy.

Insbruk. W tej chwili — godzina 10 minut 30 — spokój nie jest jeszcze przywrócony. Po ulicach snują się mniejsze lub większe grupy ludności, które zdzierają pozostałe jeszcze po wczorajszych rozruchach włoskie szyldy i szyby kupieckie. Silny oddział wojska strzeże spustoszonego gmachu wydziału włoskiego, aby ochronić go przed zupełnem zburzeniem. Okropny wprost widok przedstawia oba spustoszone hotele, zwłaszcza „Goldene Rose", gdzie mieszkali studenci włoscy.

Insbruk. Godzina 12 minut 30 w południe. Dziś po południu ponowiły się demonstracye w grożących rozmiarach. Żandarmi bagnetami rozpędzali tłumy. Wznoszono okrzyki: „Pfuj! precz z wojskiem i żandarmeryą!"

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że w Insbruku przed poł. panował spokój. W południe jednak powtórzyły się demonstracye jeszcze na większą skalę. Żandarmerya musiała bagnetami wśród straszych krzyków demonstrantów ulice oczyszczać. Demonstracye trwają dalej.

Insbruk. Zamek cesarski jest i dziś strzeżony przez silny oddział wojska.

Insbruk. Konsulatu włoskiego strzeże bez przerwy silny oddział żandarmeryi. Przed gmachem konsulatu gromadzą się mimo to co chwila tłumy, które wznoszą wrogie względem Włochów okrzyki.

Insbruk. Oprócz dwóch hotelów w mieście tłum zdemolował zupełnie także zajazd „pod Radeckim" na przedmieściu Wilten. Straż policyjna, składająca się tylko z 65 ludzi, jest bezsilna wobec rozpasanych tłumów. Kierownicy demonstracyi wydali hasło, aby i nadal spędzano wszystkich Włochów z promenady przy ulicy Maryi Teresy.

Aresztowani korespondenci.

Insbruk. Podczas wczorajszych rozruchów aresztowano, jak wiadomo, korespondentów pism włoskich „Corriere de la sera" i „Seccolo": dra Albertiniego i Goldbachera. Drugiego z nich, gdy go prowadzono do aresztu, napadli i bili laskami studenci niemieccy wołając: to także jeden z tych, którzy strzelali.

Insbruk. Korespondent włoski dr Albertini po stwierdzeniu, że nie strzelał, ani wogóle nie brał udziału w rozruchach, odstawiony dziś został przez komisarza policyi na dworzec. W drodze przyłączył się do niech tłum demonstrantów, który odprowadził go wśród wrzasku i wycia do pociągu.

Ludność a wojsko.

Insbruk. Między ludnością a wojskiem zapanowało wielkie naprężenie. Stwierdzono podobno, że w oddziale, który pierwszy zaatakował tłum bagnetami, znajdowało się dużo żołnierzy Włochów i że ci głównie robili użytek z broni. Władza wojskowa zarządziła ścisłe dochodzenie. Podobno także arcyksiążę Eugeniusz wyraził się ujemnie o postępowaniu wojska.

Groźby Niemców.

Insbruk. W kołach niemieckich oświadczają, że jeśli włoski wydział prawniczy nie zostanie zniesiony, walka nie ustanie, a gmach wydziału włoskiego ponownie ulegnie zniszczeniu.

Gmach wydziału włoskiego.

Insbruk. Budynek, w którym miały się odbywać kursa włoskie, przedstawia się dziś jako zupełna ruina. — Wewnątrz tylko kupy gruzów, jak po gwałtownej eksplozyi. Trudno rzeczywiście pojąć, że w krótkim stosunkowo czasie można było dokonać takiego spustoszenia.

Aresztowani i ranni.

Insbruk. W więzieniu sądowem znajduje się obecnie 135 aresztowanych Włochów, do lazaretu odwieziono 4 ciężko rannych; między nimi jest 3 Niemców i student włoski Tossoni z Tryestu.

Wiedeń. Z urzędowej strony zaprzeczają wiadomości, jakoby malarz Petzey przebity został bagnetem.

Trydent wobec wypadków.

Trydent. Wiadomość o zajściach w Insbruku wywołała tu (Trydent jest włoskiem miastem w Tyrolu — przyp. red.) wielkie wzburzenie. Wczoraj wieczorem usiłowano urządzić w ulicach demonstracyę. Policya przedsięwzięła środki dla utrzymania porządku, tak, że spokój nie został zakłócony. W nocy panował spokój.

Z teatru wojny.

Dzień urodzin Mikada minął, a nad Portem Artura powiewa zawsze jeszcze sztandar rosyjski. O rezultacie dziesięciodniowego ataku nadchodzą dotychczas wiadomości sprzeczne lub niedokładne. Zdaje się jednakże, że Japończycy jakkolwiek nie dopięli zamierzonego celu, osiągnęli znaczne korzyści. Słychać, że zdobyli znów kilka fortów, że dwa inne wysadzili w powietrze, że inne zburzyli sami Rosyanie, nie mogąc się w nich utrzymać. Równocześnie od pocisków japońskich spłonąć miało w twierdzy kilka magazynów z żywnością i zapasami, co znacznie osłabiło się odporną załogi. Lecz są to tylko pogłoski.

Z pola walki w Mandżuryi nie ma dziś nowych doniesień.

W sprawie zatargu angielsko-rosyjskiego oświadczył wczoraj angielski sekretarz stanu Brodrick na bankiecie w Milfort, że nie ma wprawdzie powodu do przypuszczania, iżby położenie alarmujące z dnia 1 listopada miały ponownie uzasadnienie, sytuacya jednakże zawsze jest nie jest taka, aby wykluczała wszelkie obawy.

Także sekretarz stanu Onslow zaznaczył, że przesilenie angielsko-rosyjskie wprawdzie już wyszło ze stadyum zapalnego, nie można jednak powiedzieć, iżby było całkiem załatwione. Nastąpi to dopiero, jeżeli się przekonamy, że oficerowie eskadry bałtyckiej, którzy pozostali w Vigo, rzeczywiście są winnymi i że w tym wypadku zostali odpowiednio ukarani.

Admirał Aleksiejew ma podobno otrzymać nominacyę na generał-gubernatora Moskwy, po w. ks. Sergiuszu, który stanowisko to opuści dla „nadwątlonego zdrowia".

(Telegramy „N. Reformy" z 5 listopada).

Londyn. „Standard" dowiaduje się, że zagraniczna pożyczka japońska w sumie 12 milionów funtów szterlingów, została już podpisaną. Termin emisyi zostanie później postanowiony.

Zdobycze Japończyków.

Londyn. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Czifu, że Japończycy obsadzili drogi i szańce aż do 300 metrów od fortu Etszan i Sungdżugan i **zdobyli baterye „D" fortu Erlungszan**. Dalej donoszą, że Japończycy **wtargnęli do miasta chińskiego**, gdzie się obwarowują. Są oni zaś oddaleni o pół klm. od właściwego miasta. Lecz wiadomości te potrzebują jeszcze potwierdzenia. Jak słychać, car dał Stoesslowi zupełną swobodę działania, jednakże nie można Stoesslowi tej wiadomości doręczyć.

Londyn. (Biuro Reutera). Chińczycy, którzy przybyli onegdaj do Czifu, opuściwszy Dalny, donoszą, że przybywa tam mnóstwo rannych Japończyków, a na ich miejsce odchodzą świeże wojska pod Port Artura. W Dalnym oceniają liczbę zabitych i rannych Japończyków w ostatnich trzech miesiącach **na 40.000 ludzi**. Uporczywie utrzymują się pogłoski o zdobyciu przez Japończyków Erlungszanu i zatoki Golębiej, którą forty Kekwanszan, ale nie wiadomo, od kiedy.

Londyn. „Standard" donosi z Szangaju: 4 bm. **Japończycy wysadzili w powietrze fort i magazyn prowiantów Peluszan.**

Londyn. Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Czifu, **że Japończycy zajęli rzeczywiście fort Ekeszan**, który jest podobno kluczem twierdzy, i że wdarli się z nadto **panuje nad portem**.

Londyn. Donoszą tu, że Japończycy **opanowali chińskie miasto Portu Artura** i że sprowadzili je tam **półtorej mili angielskiej od głównej twierdzy**. Położenie załogi ma być rozpaczliwe.

Londyn. Według doniesień, że ogólny atak na Port Artura **już się skończył**. Jednakże „Daily Telegraph" z Czifu, który donosi, że Japończycy zaś całe swego parowca, donosi, że huk dział ustał zupełnie. O wyniku szturmu braknie wszelkich wiarygodnych doniesień. Słychać jedynie, że **Japończycy zdobyli przednie okopy fortu Itszeszan**. Natomiast atak na Erlungszan został rzekomo odparty.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Czifu: Specyalny posłaniec z Dalnego opowiada, że walki koło portu Artura są obecnie **bardzo gwałtowne. Koło Itszan cały batalion Japończyków zniszczono, ataki na Erlusan i inne forty zostały odparte.**

W Tokio sądzą, że **przed wiosną nie będzie nowego szturmu na port Artura**. Rosyjski konsul w Czifu otrzymał wiadomość depeszą, że **ogień w porcie Artura ustał**. Rosyanie oczekują przybycia floty bałtyckiej.

Tytaniczne walki.

Londyn. „Biuro Reutera" donosi z Szangaju: **Atak na Port Artura trwa dalej z tą samą siłą.** Obrona jest **upartą i stanowczą.** Północną część Kikwanszanu **zdobyli Japończycy** i trzymają ją, mimo silnego ognia Rosyan. **Eksplozya magazynu prochowego** zniszczyła dnia 2 b. m. fort, położony zewnątrz linii obronnej. Straty Japończyków są, jak słychać, **nadzwyczaj wielkie**. Sądzą, że rosyjska eskadra portarturska **spróbuje jeszcze raz ucieczki.**

Londyn. Korespondent Biura Reutera telegrafuje za zezwoleniem cenzury z Portu Artura i przedstawia obraz walk ostatnich i oblężenia twierdzy. Daje on zwłaszcza jasny pogląd na **ogromnej wysiłki Japończyków**. Jego sprawozdanie opisuje dzień za dniem, tydzień za tygodniem, jak Japończycy usiłowali zniszczyć forty, jak byli odpierani, jak znowu do nowych przechodzili ataków, jak ostatecznie małe zaczęli odnosić zwycięstwa. Najgorszym dla Japończyków był czas między 19 a 24 sierpnia, w którym **stracili 14.000 ludzi**. Rosyanie reflektorami i rakietami ogromnie utrudniali operacye Japończyków i podczas gdy Rosyanie walczyli w cieniu, rażące światło padało na Japończyków. Z początku Japończycy lekceważyli zręczność Stoessla i odwagę załogi rosyjskiej, potem dopiero, widząc niepowodzenia, przystąpili **do nowego systemu oblężenia i zaczęli budować drogi podziemne.** Rosyanie ostrzeliwali Japończyków podczas tej pracy i często ją przerywali. Mimo to Japończycy poczynili znaczne postępy, nowy system okazał się skuteczniejszym. Walczono bez pardonu, nie oszczędzano żadnej flagi, **zabijano nawet oddziały, zajęte transportem rannych.**

Japończycy chwytali się nieraz podstępu, n. p. przy sieciach drucianych, połączonych z minami. Przed takimi drutami kładli się Japończycy i leżąc nieruchomo przez dłuższy czas, udawali nieżywych. Rosyanie, sądząc, że to trupy, oddalali się, a wówczas Japończycy, czołgając się, dostawali się w bezpośrednie sąsiedztwo drutów, **które przecinali i czynili nieszkodliwemi.** — Innym razem rzucali Japończycy worki, napełnione prochem, i zadawali tem Rosyanom dotkliwe straty. Używali oni także improwizowanych moździerzy, za pomocą których rzucali bomby na odległość 50—100 jardów. Mimo licznych strat, **zglaszali się ochotnicy japońscy do najrozpaczliwszych przedsięwzięć**, grożących pewną śmiercią.

W ostatnich czasach uderzyli Japończycy na pagórek 203 m. wysoki i **zdobyli ważny fort.** Opis operacyi przy Porcie Artura sięga do 27 października.

Manifestacye wojenne w Tokio.

Londyn. „Standart" dowiaduje się z Tokio: Dnia 3. b. m. zgromadzili się najstarsi mężowie stanu, ministrowie i wybitni obywatele miasta, oraz około 50.000 ludności. Podczas manifestacyi na cześć cesarza, armii i floty przyjęto rezolucyę, by każdy według sił dbał o dostarczenie środków na prowadzenie wojny **celem osiągnięcia celu narodowego.**

Wrażenie w Chinach.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą z Szangaju: Fakt, że Japończycy, mimo zapowiedzi, nie zdołali zdobyć portu Artura w dniu urodzin Mikada, wywołał wśród Chińczyków niekorzystne dla Japończyków wrażenie. W prasie chińskiej dostrzedz już można pewną zmianę frontu.

Jadą dalej.

Tanger. Okręty floty bałtyckiej zostały wyjadą — niewiadomo dokąd.

Londyn. „Times" donosi z Tangeru, że okręty rosyjskie musiały wczoraj zaprzestać przyjmowania węgla z powodu złej pogody.

Nadzór nad flotą bałtycką.

Gibraltar. Cztery angielskie okręty wojenne otrzymały **rozkaz natychmiastowego wypłynięcia na morze.** Sądzą, że udały się one w kierunku zachodnim. Jak słychać, rosyjska flotania dziś wieczorem opuścić Tanger.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 listopada

Paryż. Deputowany Casagnac umarł dzisiaj.

Posadowsky w Wiedniu.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że hr. Posadowsky wczoraj przed południem konferował z hr. Gołuchowskim. Konferencya ta widocznie stoi w związku z różnicami zdań, jakie wystąpiły przy onegdajszej konferencyi odnośnych referentów fachowych.

Z obozu Czechów morawskich.

Berno. Komitety wykonawcze czeskie na Morawach uchwaliły wczoraj pozostawić posłom swobodę w sprawie decyzyi co do taktyki w parlamencie. Komitet wykonawczy staroczeski wyraził życzenie, aby dla obrony praw narodowych stworzyć wspólny klub bez różnicy na partye polityczne.

Obstrukcya Słowieńców.

Grac. Sejm rozpoczął wczoraj dyskusyę budżetową. Słowieńcy przy każdej niemal pozycyi wnoszą imienne głosowanie, których dotąd odbyło się 13. — Poseł Schacherl oświadczył imieniem socyalistów, że wprawdzie będą głosować przeciw budżetowi, jednakże obstrukcyi nie poprą.

Rycerze pięści w parlamencie francuskim.

Paryż. O wczorajszem zajściu w Izbie deputowanych opowiadają świadkowie naocznie następujące szczegóły: Stało się to podczas mowy deputowanego Lasiesa. Syveton szedł w kierunku mównicy, przeszedł wzdłuż ławy ministrów i nagle zbliżył się do ministra wojny generała André i **wymierzył mu policzek**, poczem uciekł do najbliższej pracwicy. Lewica i skrajna lewica wołały na Syvetona, zapłonni! Chciano rzucić się na Syvetona, zasłonił go jednakże przyjaciele. Z tego powodu przyszło do bójek pomiędzy grupami posłów. Syveton uderzył tak silnie ministra wojny, iż **temu twarz nabrzmiała.** Andrée, który stał w ławie ministeryalnej zachwiał się i upadł na ręce prezydenta ministrów Combesa. Powstało wielkie zamięszanie. Lekarz pałacu orzekł, że rana ministra nie pochodzi od uderzenia samej ręki, lecz pierścienia który miał Syveton na ręce. Prezydent Izby Brisson zrobił natychmiast doniesienie do sądu.

Paryż. O zajściu na wczorajszem posiedzeniu Izby donoszą dalej: André obity został przez Syvetona kułakiem. André miał miejsca na twarzy krwią podbiegłe. Zrazu sądzono, że Syveton bił ministra kluczem, zdaje się jednakowoż, że znaki pochodzą od pierścieni. André'ego opatrzyli lekarze Izby. Udał on się następnie do gmachu ministerstwa wojny i już nie brał udziału w posiedzeniu. André oświadczył Combesowi, że sądził w pierwszej chwili, iż trafiony został dwiema kulami rewolwerowemi, tak silne było uderzenie. Prezydent Izby Brisson przedstawił prokuratoryi państwa protokół z całego zajścia. Według art. 228 franc. ustawy karnej, Syveton musi być skazany na 2—5 lat więzienia. Syveton po ataku na ministra był przedmiotem demonstracyjnych owacyj ze strony deputowanych nacyonalistycznych.

Paryż. Cała prasa w wczorajszym sposób omawia wczorajsze zajście, potępiając Syvetona. Nacyonalistyczne dzienniki ganią jego postępek. (Syveton jest nacyonalistą. Przyp. red.) Figaro pisze, że postępek Syvetona przemienił klęskę gabinetu w zwycięstwo. „Figaro" pisze, że postępek Syvetona przemienił klęskę gabinetu w zwycięstwo. Radykalne dzienniki oświadczają, że „ten podły napad daje przedsmak, jakie byłyby rządy we franc. Izbie, gdyby stronnictwo Syvetona przyszło do steru". W równie ostry sposób omawiają to zajście dzienniki socyalistyczne.

Proces Dautriche'a.

Paryż. W procesie Dautrich'a przesłuchano wczoraj generała Galiffeta, który zapewniał, że wszyscy czterej oskarżeni są ludźmi honorowymi. Po tem zeznaniu przesłuchano Galiffet wszystkim oskarżonym podał rękę. Trybunał uchwalił na tajnem posiedzeniu zbadać „dossier Austerlitz".

Olbrzymia cena za dziennik.

Londyn. Znany dziennik „Standard", który dotychczas reprezentował kierunek wolnohandlowy, został przez spółkę, na której czele stoją Chamberlain i Pearson, wydawca „Daily Express", i zamieniony zostanie na organ ligi taryfowej. Nowa spółka zapłaciła ten organ podobno 700.000 funtów szterlingów (17 milionów koron).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 listopada.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679 — Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 792 —. Akcye Anglobanku 283 —. Akcye Unionbanku 559 —. Akcye Länderbanku 449 75. Akcye Bankverein 547 —. Akcye Bodencredit 975 —. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 247 —. Akcye kolei państwowych 655 75. Akcye kolei południowej 84 50. Akcye kolei Elbethal 241 —. Akcye kolei Ferdynanda północnej 580 —. Akcye kolei czerniowieckiej 498 —. Akcye Alpiny 487 50. Akcye Kima Muranyi 517 50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2341 —. Akcye Fabryki broni 530 —. Akcye Tureckie tytoniowe 342 50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1155 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 —. Renta majowa 100 05. Renta koronowa austryacka 99 75. Renta koronowa węgierska 97 50. 4% Listy Banku krajowego ziemskiego 99 25. 4% Listy Banku hipotecznego 98 80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101 40. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4½% Listy Banku krajowego 99 —. 4½% Listy Banku krajowego 101 90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 107 80. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 25. 4% galicyjska pożyczka krajowa 95 00. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97 50. Listy tureckie 133 25. Marki 117 60. Ruble 253 50.

Ziółka przeciw kaszlowi i proszek przeciw katarowi aptekarza Max. Schneid'a

z apteki św. Jerzego w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33, przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapania w gardle. — Proszki 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki. St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V/2. Wimmergasse 33. Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego i Sp. „pod Słoniem". **Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.** — Ogłoszenie to wyciąć i zachować. 3061 2 10

Dla smakoszów! Niezrównanej dobroci!

Herbata „Hawa Ceylon pekoe Tea"

niedościgniona przez żadną konkurencyę.

Z gatunków uszlachetnionych, stanowczo przewyższająca dobrocią wszystkie inne tego rodzaju herbaty z najepszych i największych plantacyj Pierwszego Towarzystwa angielskiego w Ceylon

¼ funta (125 gr.) netto Nr. II. (niebieski) 1 K 20 h.
¼ funta (125 gr.) netto Nr. I. (czerwony) 1 K 40 h. 2912 4 10



Sposób przyrządzenia i opis niniejszej herbaty przetłumaczony z opakowania.

Wskazówki:

I. Silnie zagotować miękką świeżą wodę.
II. Wypłukać wrzącą wodą porcelanowy czajnik, by się zagrzał.
III. Wsypać odpowiednią ilość herbaty (½ ilości innych herbat).
IV. Zalać wrzącą wodą na pięć minut, poczem zaraz nalewać do szklanek.

W ten sposób przyrządzona herbata „Hawa Ceylon" daje napój wonny i wzmacniający.

KAWA CEYLON PEKOE TEA

wprost z ogrodów pierwszego Towarzystwa Angielskiego w Ceylon jest jedynie prawdziwa, smaczna, wzmacniająca, pożywna, zawsze świeża i aromatyczna. Czysta, gdyż zbiór, suszenie i rozgatunkowanie odbywa się zapomocą przyrządów, a nie rękami.

Do nabycia: M. JAWORNICKI, Kraków, Rynek 44. JAN WENTZL, Kraków, Rynek 19.

Skład herbaty firmy „FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

KASYERKA

z kaucya potrzebna zaraz, oraz i chłopiec do praktyki sklepowej. Wiadomość w biurze Krasuskiej, Jagiellońska Nr. 6. 3140

Do sprzedania duży elegancki kredens, duże owalne lustro w ramach złotych, biurko i szafka oszklona na porcelanę. Wiadomość: ul. Radziwiłłowska 29, I. p. na lewo. 3137 1 3

Zastępca

na wschodnią Galicyę

dla sprzedaży piwa, poszukiwany. Zgłoszenia przyjmuje

Akcyjny Browar w Tenczynku. 3136 1 3

Mam do sprzedania dwie rentowne **kamienice** wraz z dużym placem budowlanym. Bliższej informacyi udzielę pod „Informator Nr. 533" poste-rest., Kraków, za okazaniem kwitu. 3139

L. 8746 3132 1 2

Ogłoszenie.

Gmina miasta Wadowice posiada dwa obszerne budynki murowane w bardzo dobrym stanie, z których jeden mierzy 69, a drugi 63 m. długości, oba zaś mierzą po 10 m. szerokości, do niedawna wynajmowane na pomieszczenie przeszło 140 koni wojskowych.

Budynki te z przyległymi do nich gruntami odpowiednie są na urządzanie składów dla celów przemysłowych lub na zakłady fabryczne.

Gmina miasta Wadowic ma zamiar je wynająć na czas dłuższy w miarę umowy, i w tym celu przyjmować będzie magistrat **wnoszone oferty w terminie do 15. grudnia 1904 r.**

Przyjmowane będą także i oferty na zakupno jednego lub obu budynków.

Oprócz tego ma gmina do wydzierżawienia około 150 morgów wiklin odpowiednich do wyrobów koszykarskich i do innych celów — po którą to dzierżawę również w powyższym terminie oferty wnosić można.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie **magistrat miasta Wadowice.**

Dom parterowy

z ogródkiem w Dębnikach, przy ulicy Ogrodowej położony, z 4 pokoi, kuchni, sieni i podworca się składający

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Dra Zygmunta Pisiewicza, adwokata w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1. 3096 3 4

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód lipcowy, prażny prawdziwy, w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor.; miód lipcowy za cenę 7 kor. 70 hal. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe, jak: wiśniak, dereniak, maliniak, pomomczak, groszniak, jabłczak, winoponiak, porzeczniak i t. d. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 3093 2 10

Wybornych jabłek stołowych

5 kg. koszyk za	K 3·20
5 kg. baryłeczkę wina stoł. białego	K 5·—
5 kg. suszonych śliwek	K 4·40

wysyła opłatnie do każdej poczty za zaliczką

Jan Stefanović

Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry). 3090 3 20

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

1704 przysięgły rzecznik patentowy 44 9

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Ubikacya parterowa

obszerna i widna na magazyn lub pracownię **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość: **ulica Zwierzyniecka l. 25,** w oficynie na dole. 2941 6 6

Największy wybór! Dużo nowości!

NA DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 12 koron.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos anielów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.
Aniołki i Lampiony na drzewko.
Szopki — Stajenki.
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia.
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane.
Nowość: **Świeczki elektryczne.**

JAKO PODAREK!

Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk 55 ct.
Perfumy, Wodę kolońską, Pudry i Mydła francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe.
Wszelkie inne przybory toaletowe jak: Grzebienie, Szczotki do włosów, Szczoteczki do zębów, Gąbki.
Nowość: **Mydła amerykańskie.**
Aparaty i preparaty do upiększenia twarzy i rąk.
Szachy, szachownice, Domina i różne gry towarzyskie.
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.

NA GWIAZDKĘ!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Spółki.
Zabawki i lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Tennisy pokojowe „Ping-Pong".
Siłomierze: „The Whitely".
Aparaty „Ideal" Family Gymnastics.
Farby artystyczne. Przyrządy i kompletne **kasetki** do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki. 3115 1 0

polecają po cenach najtańszych: **Reim i Spółka, Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B.**

Cenniki darmo i opłatnie. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Syróp-Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi

wynaleziony przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy)

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. Dostać można w każdej większej aptece. 2727 10 0

Skład dla Ausrtyi: **Sokrates Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Taniej, niż na targu!

Ziemniaki

doborowej jakości, w różnych gatunkach, posiada w większej ilości na składzie i sprzedaje po cenach jak najprzystępniejszych z odstawą do domu. Próbki ziemniaków można oglądać w sklepie. 3105 2 3

ANTONI SIEKACZ, Szewska 2, Kraków.

Pracownia Szat Liturgicznych i przyborów kościelnych

EMILII PYDYNKOWSKIEJ

w Krakowie, Mały Rynek l. 4,

wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie, oraz odnawia starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych. 2995 2 6

Skład herbaty karawanowej

RODUS

przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od 50 h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: A. Skórczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. 3025 2 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Najwiek. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. 16 46 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

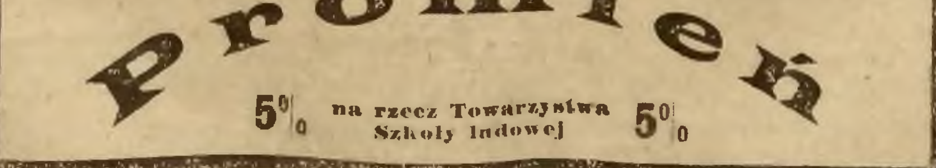
z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 2226 27 0

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i bibułki



5% na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej 5%

2610 10 25

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro, nad apteką pod Białym Orłem

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, SAKA, ROTUNDY, ZAKIETY, PELERYNY, BOA i GARNITURY. FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2631 8 0

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów 2853 5 5

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71.

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie. Wymiana używanych płyt. Części składowe zawsze na składzie. Reperacye wykonuje dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

Przez władzę dozwolone

BIURO DLA SPRAW WOJSKOWYCH

WILHELMA BARONA v. HAMMERSTEIN

tylko WIEDEŃ VIII, Josefstädterstr. 34. — Telefon 13550 (także miejscowy).

Fachowe wyjaśnienia i rady we wszelkich sprawach dla popisowych, dla oficerów w czynnej służbie zostających, dla rezerwowych, oraz dla żołnierzy. Podawania wszelkich w obronie ustawy podań na piśmie itd. itd. — Godziny urzędowe w dni powszednie od 9—12 i 2—6.

3135 1 4 Dyrektor: **Franciszek Tagleicht.**



Także czysto niklowe „Berndorf". Wyłączny skład fabryczny

Tom. Górecki, Kraków.

2704 Cenniki na żądanie. 8 15

GRYSIK MIGDAŁOWY O ZAPACHU FIOŁKOWYM WYPRÓBOWANY ŚRODEK DO PIELEGNOWANIA PŁCI A. MOTSCH & Co., WIEDEŃ

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie warszawska dyplomowana krawczyni **Ul. Stachowskiego Nr 5, II p. K. Głuchowska.** 2837 8 10

L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy **ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 100 0

Gołębie rasowe

dyplomowane (najwyższe odznaczenie) przez krajowe Towarzystwo chowu drobiu na III wystawie w roku 1904 we Lwowie, hoduje **Jerzy Kraskowski, Kraków, Sienna 5.** 2940 6 10

Poleca się

Magazyn Mód

kapeluszy damskich

oraz przyjmuje 2553 9 10

do przerabiania.

JADWIGA POLLEROWA

Kraków, ul. Grodzka l. 3, I. piętro.

„Ukraina"

Pokoje umeblowane z całem utrzymaniem na czas krótszy i dłuższy, kuchnia smaczna i zdrowa; także obiady w domu i na miasto. 2899 6 8

Kraków, Karmelicka L. 40, II piętro.

MUSZTARDĘ

słynną w świecie **kremską mocną,** jako też **najlepszą francuską musztardę Estragon, wyborne ogórki w sosie musztardowym** wysyła w beczułkach 5 kg. lub w skrzyneczkach z 8 wielkiemi lub 12 małemi, pięknemi słojami szklanemi, albo też **z przydatnemi kubkami** za K 5·— skrzynkę z trzema 1 litr. słojami, względnie wszystkie trzy gatunki razem za K 4·50. 2¾ kg. beczułki za K 3·40 **F. E. Michel,** fabryka musztardy, **Krems,** D. Austrya. 3133 1 6

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler. **ul. Szpitalna 9.** 2848 20 25

Osoba inteligentna, wydoskonalona w gospodarstwie praktycznem i oszczędnem, poszukuje stanowiska samodzielnie zarządzającej na plebanii. Przyjmie także posadę do dzieci pozbawionych opieki matki, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i staranne wychowanie. **Kraków** poste rest. **Zarządzająca** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 3101. 3101 2 3

Kilka fortepianów

i pianin używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 30 100

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Nad Rudawą 25, II p.** 64 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11* 2481 17 0

Zdolna krawczyni

z Wiednia, która umie samodzielnie skroić i uszyć podług żurnalu każdą suknię, poleca się do robót w domach **Marya Nagelholz, ul. Pędzichów 17.** 2911 3 0

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie, 3021 4 0

poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K opłatnie **J. Menozer w Mikulińcach.** 2126 43 50

W Administracyi „N. Reformy"

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa"

powieść *Zenona Pisza.* Cena 50 hal.

„My i Oni"

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg"

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

„Bezimienna"

powieść z końca XVIII. wieku, przez *B. Bolesławitę.* Dwa tomy. Cena 2 kor. 80 hal.

Za przesyłkę pocztową jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 15 0

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.19 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.10 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
1.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 23 45 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Zygmunt Lamensdorf
Fryzyer 2985 5 0
przy ul. Sławkowskiej, obok Grand Hotelu, poleca swój salon dla panów. Wyrób sztucznych włosów. Czesanie pań.

Akwizytorów
do czynności miejscowej i do podróży przyjmnie Akcyjne Towarzystwo za wynagrodzeniem stałej płacy, względnie dyet i osobną prowizyę. Reflektuje się tylko na osoby zdolne i nieposzlakowane. 3062 2 2
Oferty z podaniem wieku i całego życiorysu pod napisem „**Akcyjne Towarzystwo**" poste restante Lwów.

Patenty na wynalazki
wyjednywa 154 44 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe
Petersburg, Woznieseńskij Prospekt 3. Berlin, Potsdamerstrasse 3.

Jedyny wyrób krajowy!
Kalodermin
beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.
Skład i wyrób w Droguervi pod „Lwem" pod firmą „**J. Wiśniewski**", **Kraków, Stradom 7.** 2225 28 0

Kurs prywatny
dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.
Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcyę kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu **bezpłatnie!**
P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć poprzednio informacyi, której najchętniej udzielam. 3124 1 26
Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.
Henryk Gottlieb,
rut. egz. naucz. rachunkowości państw.,
Kraków, ul. Dietlowska 68. II p.

Pieniądze na 4%
pożyczki amortyzacyjne na I i II miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości $^3/_4$ części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14
Agencya Bankowo-Komisowa
w rejestrze handlowym prot. firma
w Jaśle. 2937 8 25

Pięć losów Jó-sziv.
Główna wygrana K. 30.000, 20.000 i t. d.
Najbliższe ciągnienie już
18-go listopada 1904.
Cena jednaście koron gotówką za jeden los. Wszystkie pięć losów razem na 33 raty miesięczne po 2 korony.
Każdy los musi być wyciągnięty.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
3131 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

Na 6 miesięczną próbę
wysyłam swój nowy prawdziwy **kotwicowy Roskopf pat. zegarek remontoar systemu Mayera** wraz z pięknym łańcuszkiem i futerałem za zaliczką
2 złr.
Dla każdego najdokładniejszy trwały zegarek. **Na trzy lata pisemne poręczenie.** Za niestosowne zwrot pieniędzy. — Wyłącznie wysyła główny skład jednoczonych fabryk zegarków Roskopf
Leopold Mayer
c. k. sąd. zaprzysiężony taksator
Wiedeń, XIV., Mariahilferstr. 187/64.
Ostrzeżenie przed naśladownictwami!
2992 2 0 Nadto:
Złociste zegarek remont. (2 koperty) złr. 3·50
Prawdz. srebr. zegarek rem. złr. 3·50
Prawdz. srebr. damski zeg. rem. złr. 3·50
Prawdz. srebrny łańcuszek złr. 1·—
14-kar. | damskie zegarki rem. po złr. 9·—
złote | obrączki ślubne po złr. 3·50
Zegary wahadłowe od złr. 4·50 począwszy.
Pozłacane

Wielką korzyścią dla każdej Pani
jest przejrzenie naszego, właśnie zestawionego
gwiazdkowego okazyjnego zbioru próbek,
obejmującego najmodniejsze gatunki **materyj wełnianych, barchanów, flanel** i t. d., i t. d., **po niezmiernie zniżonych cenach.** Zbiór ów, jak i owe obficie ilustrowane album mód, które przedstawia bardzo wielki wybór w przedmiotach na podarki wszelkiego rodzaju, wysyłamy **na żądanie za darmo i opłatnie.**
PRAKTYCZNY PODAREK
niedoścignionej wartości, stanowi nasza **weba Union Reform** w sztuczkach 23 metry długich, 84 ctm. szerokich, za K 14·75, **wysyłana opłatnie bez kosztów przesyłki.** Weba ta jest wyrabiana z najlepszej angielskiej przędzy, nie można jej odróżnić od najlepszego czystolnianego płótna i nadaje się na wszelkiego rodzaju **bieliznę i pościel.** Każdy, z jakiegokolwiekbądź powodu nienadający się przedmiot, przyjmujemy napowrót i cenę zwracamy gotówką wraz z wydatkami na porto.
Dyrekcya der Wiener Moden Union,
Wien I., Schottenring 10. 3106 13

PILIPTON
woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 K.
Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest niezrównanym środkiem przeciw wypadaniu włosów.
JAN IHNATOWICZ
Kraków: Sukiennice 20. **Przemyśl:** ul. Mickiewicza l. 11. **Lwów:** ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11. 2874 4 0

CHOCOLAT KOHLER
SŁYNNA W ŚWIECIE DLA SWYCH WYBORNYCH GATUNKÓW.
Jedyna hurtowna sprzedaż w Austryi:
Germann et Günther, Wiedeń, Mariahilferstrasse 17.
Skład w Związku handlowym „Kółek rolniczych". 1437 10 10

Wahadłowe zegary z muzyką
są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie politurowane, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny najpiękniej**, marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką i opak. **tylko 6 złr. Z białem dzwonem wieżowego 6 złr. 50 ct.** Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty za co się ręczy 3-letniem pisemnem poręczeniem, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym przedmiotem umeblowania. Budzik z dzwonkiem i z tarczą w nocy świecącą **1 złr. 70 ct. Budzik z muzyką**, gra zamiast dzwonić, **6 złr.** Niklowy zegarek remont. Roskopf **2 złr. 25 ct.** Prawdziwie srebrny zegarek remont., **5 złr.** Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. **Wielki ilustr. cennik zegarów, łańcuszków, pierścieni i t. d. za darmo i opłatnie.** 3032 2 6
Józef Spiering w Wiedniu, I., Postgasse 2—45.

Hotel Kaiserin Elisabeth
Światło W WIEDNIU. elektryczne.
Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., pokoje bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 poczawszy. Czytelnia, telefon, łazienki (stół).
Wyborna wiedeńska i francuska restauracya
po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.
Handel win.
2822 5 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

Przeciw **gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zastarzałemu kaszlowi, dla wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci**, niema nic lepszego nad mój ulubiony, przez lekarzy często zapisywany
Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.
Najlepszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Tworzy krew, odnawia soki, podniesa apetyt. **Dodaje sił w krótkim czasie. Należy mu się pierwszeństwo** przed wszelkiemi innemi podobnemi preparatami i podobnemi lekami. W ostatnim roku zużyto przeszło 120.000 flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń i podziękowań. Cena 3·50 i 7 koron. Ta ostatnia wielkość na dłuższe zażywanie korzystniejsza. Strzedz się przed **naśladownictwami**, a więc dobrze uważać przy kupowaniu na **firmę fabrykanta** aptekarza **Lahusena w Bremie.** Dostać można w każdej aptece. 2829 5 12
Istotnie prawdziwy maja tylko następujące apteki: **w Krakowie apteka pod Murzynem,** ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska, **apteka pod Złotą Głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Gus. Hellera,** ul. Grodzka; **w Jaśle apteka R. Palcha.**

Nowość! Pozłótka
nie dająca się zmyć, którą każdy może natychmiast pozłocić na nowo ramy obrazów, zwierciadeł, luster, ogrodzenia nagrobków, napisy na kamiennych pomnikach i t. d. i t. d.
Flaszka wraz z pendzlem 60 ct., $^1/_4$ litra 1 złr. 50 ct., $^1/_2$ litra 3 złr., $^3/_4$ litra 6 złr. 3048 4 5
Wysyła za zaliczką
Teodor Kertész, Budapest (Węgry) Kristóftér.

Wiedeń HOTEL STEFANIE
166 **II., Taborstrasse 12** 12 12
w śródmieściu, 5 min. od Stephansplatz, 2 min. od dworca kolei miejskiej, omnibus i tramwaj we wszystkich kierunkach do wszystkich dworców kolejowych wprost od hotelu. Świeżo i modnie urządzony. Światło elektryczne w całym budynku. Łazienki i wodociągi z gorącą wodą. Wszelki komfort. Ceny pokoi: na I. 1·80 złr., na II. piętrze 1·60 złr., na III. piętrze 1·40 złr. wraz z obsługą i światłem. **Ceny zniżone dla podróżujących agentów i przy dłuższym pobycie.** **KAROL WITZMANN,** WŁAŚCICIEL. Niema przymusu restauracyjnego.

TANIE ZEGARY,
wyroby złote i srebrne z 3-letniem pisemnem poręczeniem. ● Oryginalne ceny fabryczne. ●
Fabryczny skład zegarów **Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 38 G.**
Największa i najstarsza firma. Założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix" i wielki złoty medal w Paryżu 1904.
Niklowy zegarek remontoar 1·80 złr. Z czarnej, stal. zegarek remontoar 2 złr. Patent. zegarek rem. Roskopf 2 złr. Oryginalny zegarek „**Roskopf kolejowy**" (nie system Roskopfa) **3·50 złr.** Złocisty zegarek rem. (z podwójnemi kopertami) 2·80 złr. Prawdziwie srebrny zegarek remontoar 2·50 złr. Prawdziwie srebrny zegarek remontoar (z podw. kopertami) 3·50 złr. Zegarek rem. Tulla z wyobrazem c. i k. austr. orłem pamiątkowym, 3-ciu kopertami i pięknemi obrazkami z polowania 5 złr. Prawdziwie srebrny łańcuszek pancerny —·95 złr.; 14 karat. złoty zegarek remontoar 7·80 złr.; 14 karat. złoty zegarek pancerny 10 złr.; 14 karat. złote pierścionki 1·80 złr. Zegary wahadłowe, o 2 wagach, 130 cm. długie 10·75 złr. Okrągłe zegary do kuchni 1·35 złr. Budziki niklowe 1 złr. **Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze. Żądanie korespondentką mego wielkiego cennika z 900 odbitkami za darmo i opłatnie.** 2561 4 7

Za darmo
otrzyma każdy na żądanie nasz
„INTERESSANTER UNIVERSAL-KATALOG"
z przeszło 1500 odbitkami, który jest koniecznym przy kupnie wszelkiego rodzaju towarów do codziennego użytku i **zajmujących nowości.** Wystarcza kartę korespondencyjna z podaniem dokładnego adresu, poczem „Interessanter Universal Katalog" zostaje wysłany **opłatnie** przez firmę 2974 2 6
Henryk Kertész, Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—309.

Ostrzeżenie!
Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców.
Panowie! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie, a trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3, obok głównej poczty.** 2705 7 0
Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.
Na prowincyę przesyła **na żądanie** próbki, jakoteż sposób brania miary.

Dzwonki elektryczne i telefony
urządza bajecznie tanio bezzwłocznie i z gwarancyą roczną
PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego
przy ulicy Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra.
Telefon Nr 308. 2961 4 10

Kogo zajmuje
Giełda effektów
czy to w celach lokacyi, czy też w celach spekulacyjnych, niech się zwróci do podpisanego, dobrze poinformowanego domu bankowego, gdyż tylko na podstawie **fachowych wskazówek** można mieć korzyść **z teraźniejszej w szansę obfitej epoki.**
Wszelkie zlecenia załatwia się spiesznie, a kupionemi papierami za złożeniem małego zadatku gotówką i opłacaniem niskiego procentu, można brać udział w grze aż do zrealizowania wygranej.
Dom bankowy i kantor wymiany **IGNACY URBACH, Wiedeń, IX., Währingerstrasse 37.** 3107 2 15

SZCZAWA ALKALICZNA KLÖSTERLE przy Karlsbadzie
Najskuteczniejsze lecznicze źródło lityonowe.
Nadzwyczaj pomyślne **skutki leczenia** w reumatyzmie, gośćcu, w cierpieniach moczowych, nerkowych, cukrzycy i pęcherza.
Ulubiona woda stołowa
1539 25 25 **Główny skład: J. Wentzel, kupiec w Krakowie.**

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.
XXXVI. c. k. Loterya państwowa
na wspólne cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.
Ta **loterya w złocie**
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.435 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.980 koron**
GŁÓWNA WYGRANA:
200.000
KORON GOTÓWKĄ.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1904 r.
Los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia: W oddziale loteryjnym państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 3135 1 10
Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.
Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryj państwowych.

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca handel
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pogranicznu rosyjskiem. 98 0
1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej złr. 1·40
1 funt „**Melange ze Moskau**" w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „**Gkruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych 2·50
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo
● Herbata z Brodów! ● Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo złr. 3·—

Ja Anna Csillag
ze swemi 185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami, które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przeze mnie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek **do pielęgnowania włosów** i **do przyśpieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny połysk **i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 3059 17 50
Cena słoika pomady 1 i 2 złr.
Anna Csillag
Wien, I., Graben 14.
Główny skład ma
Drogerya Arnolda Reifera
w Krakowie ul. Grodzka 38.

Urzędnik państwowy przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej. — Wiadomość: **ul. św. Gertrudy 2. II piętro.** 3103 2 3

Poszukujemy
rutynowanego korespondenta w niemieckim języku ze znajomością stenografii.
Łódzki Związek Eksportowy w Łodzi. 3069 3 3

Zawiadomienie.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, że **biuro architektoniczne** przeniosłem z ulicy Straszewskiego Nr 21 na **ulicę Retoryka Nr 5,** II piętro, dom Wgo Pana Prof. Talowskiego. 3117 2 3
Dziękując uprzejmie za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się nadal.
Z wysokiem poważaniem
Karol Scharoch
architekt-budowniczy.

Wymowni panowie, którzy po polsku czytać i pisać umieją, i do zajęcia kupieckiego posiadają zdolności, znajdą natychmiast stałe i intratne zajęcie. Zgłoszenia pod „**Dobre dochody**" **Kraków** poste restante. 3125 2 3

Miód pszczelny świeży (lipowy, tegoroczny), patoką, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg z pakiem wliczonych, **już z opłatą poczty za 7 koron** po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Mikowcach, poczta Siemikowce 2953 14

Filia
Tow. Herbaty Popowa w Moskwie **przeniesiona** obecnie do **Przochodn. Hamienicy** Rynek 12 a ul. Stolarska 9, dostarcza wielki transport herb. tak ros. jak i **lużnej**, oraz **Kawy,** prawdz. Koniak francuski starszy, jakoteż na Galicyę i Buk. **Kons. owoce** w pusz. z Aussig.
2881 4 5 Właśc. **J. Birnbaum.**

Na warunkach nadzwyczaj korzystnych ofiarujemy zastępstwo do sprzedawania artykułu bardzo pokupnego na spłaty. Wynagrodzenia jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod **M. F. 76** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 3118 2 10

Rzadka partya
kapeluszy słomkowych
męskich, damskich i dla dzieci do **sprzedania** za przystępną cenę. **Brüder Oberwalder, Wiedeń VI., Mariahilferstrasse Nr 61.** 2784 6 0

Najlepsze i najtańsze
SKRZYPCE
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer
w Opawie. Cenniki darmo.
2708 7 10

W każdej wsi
poszukujemy **osoby zaufania godnej,** gotowej do objęcia zastępstwa dla **artykułu bardzo pokupnego.** Bardzo wielki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły za darmo. Zgłoszenia pod „**F. S. 545**" przyjmuje Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 2918 8 10

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępczy
Pain-Expeller,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, **bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1·40 i 2 kor.
Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną **marką „kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowe. Wysyłka codzienna.
2878 3 20

Masło! Gęsi!
wysyłam co dzień świeżo bite: **gęś z tłustą** kaczką lub 3—4 tłustych kaczek złr. 2·80; 5 kg. z porecz. natur. do dzieci świeżego masła złr. 3·75; 5 kg. z porecz. natur. miodu pszczelnego złr. 3·—; 5 kg. wędzonej słoniny złr. 3·—; $^1/_2$ masła, $^1/_2$ miodu 3·75 złr. — za zaliczką 3094 3 3
M. GLASER, Skała n. Z.

Przeprowadziłam się do domu przy ul. Gołębiej l. 4. Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 2943 5 0

Józefa Ekerowa.

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 40 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki). Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre. Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. Pianino dobre. 1962 36 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski

Skład Kawy i Herbaty

Praha, Malá Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE
aromat., silnie naciągające:

Kongo	1 kg.	K 5·—
Sonchong	1 kg.	„ 6·—
Moning	1 kg.	„ 9·—
Mandarin	1 kg.	„ 12·—
Ceylon orang-Pecco		„ 12·—

KAWY
znakomite w smaku:

Laquaira	5 kg.	K 14·50
Quatamala	5 kg.	„ 16·50
Ceylon I	5 kg.	„ 18·—
Ceylon perł.	5 kg.	„ 18·—

Wysyłki herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franko do każdej stacyi pocztowej. 3053 4 5

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·3?. **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80. **Wypisy Francuskie** złr. 1·20.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 kurs II-gi złr. 1·80. 316 20 22
Polsko-Ruski. Elementarz po 8, 18, 36 i 60 ct. I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. mały 8 ct.

PATENTY

wyjednywa Inżynier 235 88 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Acetylenowa latarka „kometa"

najnowszej konstrukcyi, osięga w końcu cel na polu acetylenowych latarek. Systemu nie cieknącego, działanie pewne. — Cena 25 K. Wysyłka za zaliczką. Opakowanie po cenie kosztów. Latarnie do wszelkich celów, jak: ręczne, do powozów, do dyszli, do motorów, automobili, ściennne i stołowe i t. d. Calcium karbid w dawkach 1, 5, 10 kg.; dostarczamy również całych urządzeń do gazu acetylenowego, oraz wszelkich przynależnych przyborów. Cenniki za darmo i opłatnie.

Akcyjne Towarzystwo Hera-Prometeus dla karbidu i acetylenu. Wiedeń, II 1., Rottensterngasse 22. 2702 2 3

Proszę żądać

za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków,** oraz towarów **złotych** i srebrnych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent" z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie. 2896 10 10

Nowość! **Podziw budzący instrument!** Nowość!

TROMBINO.

Dmac, wygrywa się bez nauki

i bez znajomości nut ☛ **natychmiast** ☚ najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze, jak: „Trębacz z Säkkingen", „Nie gniewaj się", „To jest lube dziewczę", „Kto nam zaufa" Straussa, „Przy wieczerzy", Poczta w lesie", „Marsz Radeckiego", „Hasło myśliwskie", „Dziewczę me", „Bądź pozdrowiona nocy, co nas podsłuchujesz", „Majowy wietr.yk" i jeszcze przeszło 800 innych doborowych kawałków muzycznych na naszej nowo wynalezionej 18-tonowej, doskonale i pięknie wykonanej niklowej trąbce:

„TROMBINO". 1139 6 6

Trombino jest najsensacyjniejszym wynalazkiem teraźniejszości i wywołuje wszędzie wielkie zdziwienie, zwłaszcza wtedy, gdy kto w towarzystwie naraz wystąpi jako wirtuoz trombinowy, podczas gdy przedtem tej biegłości nikt nie przeczuwał. **Setki melodyj** można grać natychmiast **bez nauki, bez trudu i bez natężenia,** przez samo założenie należących do tego pasków z nutami. ☛ **Wspaniała muzyka o pięknym, silnym tonie.** ☚ Bardzo piękna zabawka dla domu, dla towarzystw, podczas uroczystości. Na wycieczkach piechotą, na kole, wozem lub łódką, **bardzo wesołe towarzystwo.** Można grać do tańca i przy śpiewie. Trombino wysyła się wszędzie wraz ze spisem licznych pieśni i z łatwą do pojęcia wskazówką kosztuje:

I. rodzaj, bardzo pięknie niklowany, o 9 tonach . . . . . zł. 250
II. rodzaj, bardzo pięknie niklowany, o 18 tonach . . . . . złr. 490

Paski z nutami do I. rodzaju 20 ct., paski z nutami do II. rodzaju 35 ct.

Wysyła za zaliczką jedynie i wyłącznie:

Henryk Kertész, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr. 18—802.

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych, jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

3096 8 12

Powszechnie uznany za najlepszy, wyszedł już z druku

Polski Kalendarz Prawniczy na 1905 r.

Treść: Kalendaryum, Ustawa i przepisy skarbowe, Taryfa adwokacka i notaryalna, Skale stemplowe, Raptularz, Zarząd Państwa, Ministerya i wszystkie Władze galicyjskie z referentami, Wykaz Sądów, Starostw, Wydziałów, Rad powiatowych, Dyrekcyj skarbowych, Adwokatów i Notaryuszy w Galicyi i całem Państwie Austr.-węg. zestawiony alfabetycznie według miast, Tabele zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry, Przepisy pocztowe i telegraficzne, Skale stempowe, Tabele anuitet i obliczania procentów, Wykaz statystyczny dla Panów notaryuszy i t. d.

Format duży książkowy w płótno oprawny. Cena 2 kor.

Do nabycia w Administracyi Kalendarza prawniczego w Tuchowie i we wszystkich główniejszych księgarniach. 2975 3 10

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Zeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło 2982 4 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

Pożyczki na losy i papiery wartościowe

daję w każdej wysokości pod przystępnemi warunkami. Spłata naraz lub ratami miesięcznemi.

Kupno losów

i ich natychmiastowa odsprzedaż na raty miesięczne.

Losy, które u mnie sprzedano, można zaraz nabyć napowrót na małe spłaty miesięczne. Właściciel rozporządza w ten sposób całą wartością kursu po potrąceniu jednej raty, zatrzymuje prawo gry swych losów i może je łatwo napowrót nabyć. Propozycye wysyłam chętnie bezpłatnie.

Sprzedaż losów na miesięczne spłaty.

Wszystkie losy oddzielnie lub w grupach, podług życzenia zestawionych, sprzedaję bardzo tanio na raty miesięczne. 2877 4 10

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym) założ. w r. 1869. Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya.

PRZYRZĄDY do WYPALANIA

na drzewie, sztyfciki platynowe, farby, wzory, i t. d.

WYROBY z DRZEWA

do wypalania i malowania.

Wiedeń, I., Bier et Schöll, Tegetthoffstr. 9.

Narzędzia i przybory do obcinania drzewek, do karbowania i cięcia skóry, do rzeźb. i t. d.

Aparaty i przybory do **fotografowania.**

Przybory do **malarstwa** akwarelowego, olejnego, emaliowego, na porcel., szkle, drzewie, suchego, nakrap. gobelinow. i t. d.

Przy zamawianiu cenników prosimy o podanie działu. 3017 2 6

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski, Władysław Miśko

Kraków, Floryańska 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór świeżych materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

Skład gotowych ubrań.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali. 2582 10 10

Bardzo wielka defraudacya.

Na 5 milionów franków popełnili defraudacyę Bracia Bronge, właściciele największej fabryki zegarków w Szwajcaryi, i zniknęli. Cały zapas pozostałych po nich samych znakomitych precyzyjnych zegarków rozmaitej jakości przesłano na życzenie wierzycieli w celu natychmiastowego wysprzedania o 60% niżej cen fabrycznych do głównego magazynu pod firmą

Aleksander Landau

zegarmistrz dyplomowany w Krakowie, Stradom 2.

Sprzedaje i wysyła pod 4-letnią piśmienną gwarancyą wyłącznie lepsze zegarki po cenach do dziś niesłychanie niskich, np. zegarek „Roskopf" z nadzwyczaj trwałem i znakomitem wnętrzem precyzyjnem kryty, o 3 bardzo silnych srebrnych kopertach urzędownie cechowanych, z elegancką i artyst. grawurą, jak obok odbitka Nr 133, który kosztował przedtem 18 złr., obecnie za złr. 7·25, nadzwyczaj dobre 8·50 do 9·90, prawdz. niklowy Roskopf kolejowy Nr 810 złr. 2·50, z patentem najlepszy złr. 3·75, damskie srebrne od złr. 3·75 i wyżej, złote od 12 złr. i wyżej, budziki ameryk. od złr. 1·20 itd., wahadłowe ścienne od złr. 3·50, obrączki ślubne, 14 kar. pierścienie zaręczynowe itd. nadzwyczaj tanio, niestosowne wymieniam lub zwracam pieniądze. Cenniki polskie na żądanie za darmo i opłatnie. 3104 1 0

Nr 133. — Tylko 7 złr. 25 ct.

Nr 132 złoty kryty od 14 złr. 50 ct. do 18 złr. otwarty od 9 do 12 złr.

Nr 131 srebrny kryty 5 złr. 50 ct., otwarty 4 złr. 75 ct.

Wielki wybór kosztowności!

JÓZ. J. LEINKAUF

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Spedycye wszelkiego rodzaju. 29 39 52

Józef J. Leinkauf

KRAKOW, ul. św. Gertrudy 4,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

Willa

w Półwsiu Zwierzynieckiem, 15 minut drogi od Rynku gł., z ogródkiem owocowym, zabudowaniami gospodarskiemi, z pięknym widokiem na Kraków, **bez rewersu demolacyjnego, do sprzedania** na bardzo dogodnych warunkach. **„Willa" poste restante Kraków.** 3050 3 3

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 2772 41 58

WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 " " " łyżek,
12 " " " łyżeczek do kawy,
1 " " " chochle,
1 " " " chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru.

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla **każdego** lepszego gospodarstwa. — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

AMERIK. PATENT.

Wyciąg z listów uznania: 2815 5 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. Ks. **Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Proszę przysłać mi trzeci garnitur. Z przysłanych mi poprzednio dwóch byłem bardzo zadowolony. Grac 9. lipca 1904. **Antoni Mahler,** Schüllerstrasse, 32, I. p.

Bergmanna amerykański Shampooing-Bay-Rum

(znak ochronny: 2 górnicy)

Bergmann & Cie, Tetschen a/E.

cudownie orzeźwiająca i włosy wzmacniająca, a przez to najulubieńsza teraźniejszości woda do włosów, jakoteż najlepszy środek przeciw łupieżowi.

We flaszkach po 2 korony mają:

handel Reim i Sp. w Krakowie,
fryzyer Józef Nowak "
1333 16 20

Wysokoramienne maszyny do szycia Singera

do użytku domowego i do celów przemysłowych, cicho i lekko szyjące, piękne i we wszystkie ulepszenia teraźniejszości wyposażone, z rzetelnem pięciolet. poręczeniem, wskutek nadzwyczaj wielkiego pokupu po najniższych cenach fabrycznych za gotówkę polecam: Wysokoram. ręczne maszyny Singera z pudłem 42 K. Wysokoram. domowe maszyny Singera nożne 50 K. Singera maszyny czółenkowe z pudłem 78 K. Maszyna Centro-szpulkowa z pięknem pudłem 90 K. Przyrząd do haftowania 4 K. Wysyłka po otrzym. 15 K zadatku. Reszta za zaliczką. Cennik maszyn do szycia powołującym się na „N. Reformę" za darmo. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Lichtensteinstrasse 23.** Koresp. polska. 2743 5 6

CAPILLATOR

jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 2948 3 10

Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę: Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.

NA LEPSZE OBUWIE

ze skóry chevreaux, boxcalf, cielęcej i t. d. jest, **jak to stwierdzono, najlepszą rzeczą**

GLOBIN

gdyż daje bez mozołu 2428 10 10

wspaniały połysk!

Nie niszczy **skóry** i utrzymuje ją **miękką!**

Bardzo prosty sposób użycia.

Można dostać prawie w każdym handlu.

FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges., Eger i B., Leipzig.

Zastępca: **Maurycy Vorzimmer, Kraków.**

Przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy polecany

Sirolina „Roche“

w chorobach płucnych, przewlekłym nieżycie oskrzeli, silnym kaszlu, zołzach, influency.

Podnieca **apetyt** i sprawia, że **przybywa ciała**, usuwa **kaszel i wydzieliny**, sprawia, że **poty nocne znikają.**

Kto powinien zażywać Syrolin?

1. Każdy, kto ma dłużej trwający kaszel. Lepiej jest bowiem zapobiedz chorobom, niż je leczyć.
2. Osoby z przewlekłym nieżytem oskrzelowym, który leczy się Syrolinem.
3. Astmatycy, którym Syrolin istotnie przynosi ulgę.
4. Dzieci zołzowate z nabrzmiałemi gruczołami, z katarem ócz i nosa i t. d., u których Syrolin wywiera świetny skutek na całe odżywianie.

Ostrzeżenie: **Są liche naśladownictwa! Trzeba przeto dobrze uważać na to, żeby każda flaszka była opatrzoną naszym osobliwym znakiem „Roche“ i żądać zawsze Syrolinu „Roche“.**

* Na zarządzenie lekarza dostać można w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya) **Grenzach** (Baden). 3001 1 30

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi B. Komorowskiemu**, lekarzowi w Półwsiu Zwierzynieckiem, za wyleczenie syna mego z nader niebezpiecznej choroby, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“

3130 *Marya Wyrobowa.*

Poszukują zajęcia w biurach

dwaj rutynowani urzędnicy z biur fabrycznych i z gospodarstw rolnych. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod literami **K. S.** 3138 1 0

Za 60 ct. pół kilo Herbatników

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 8, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3113 1 3

Poszukuję willi

(Dworku) w obrębie 1—2 milowym koło Krakowa. Zgłoszenia **adw. Marowski, Ropczyce.** 3128 1 3

TEATR CZARODZIEJA
BEN-ALI-BEJA
Rynek główny 21.
dziś o g. 3, 5, 7 i 8½ wiecz.
Damskie Przedstawienia
na które dwie damy lub dwoje dzieci, również pan z panią otrzymują dwa miejsca rzędem, płacąc tylko za jeden bilet.
3122 1 3

Założony w r. 1858

Zakład zegarmistrzowski A. Sulikowskiego

Kraków, ul. Grodzka l. 1,

poleca 3109 1 10

wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendułowych stylowych** wyborowych po przystępnych cenach.
Główny skład zegarków „Omega“.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 2606 7 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Ulica Bracka l. 5

Skład i Pracownia Futer

pod firmą

A. ARMATYS i SP.

Kraków, ulica Bracka l. 5,

poleca 2820 6 8

Futra męskie i damskie podróżne i miastowe, garnitury dziecięce, czapki i kapelusze damskie oraz męskie.

Kolie w najnowszych fasonach

towar tylko pierwszorzędnej jakości.

Przyjmuje się roboty pod najprzystępniejszemi warunkami, wykonanie dokładne i spieszne. Zamówienia na prowincyę odwrotnie.

Przyjmuje się futra na lato do przechowania. — Ceny niskie.

Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen,** (Böhmen). 3078 2 6

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona (Elbe). 2585 16 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

Poleca po cenach najprzystępniejszych rozmaite gatunki

Kawy

palonej najnowszym i najlepszym sposobem zapomocą gorącego powietrza.

2184 11 0

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.



Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 48 0

Kraków Rynek główny **R. DITMAR** Kraków Rynek główny



poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju, jako te: **do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.**

Lampy do elektryki dla użytku **domowego, hoteli, kawiarń, restauracyi, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw** posiadam zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego **przyjmuję zamówienia wedle rysunków**, które są u mnie każdego czasu do przejrzenia.

Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą nigdy nie dymiące się, można do każdej lampy zastosować.

Piece naftowe bez rur i komina nie dymiące się „Caloriere Ditmar“ do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące, w różnych wielkościach. **Naftę nieeksplodującą** salonową oraz i prawdziwą amerykańską. **W abonamencie (na kupony), jak zwykle, taniej.** Od 5 litrów w zwyż z odstawą do domu. 2421 13 0

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej **we wtorki i piątki.**

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie. **CENY TANIE!**

Ogłoszenie licytacyi

dnia 14 listopada 1904 roku i dni następnych.

Dyrekcya
Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM NA ZASTAWY RUCHOME

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 10.915, Nr 13.620, Nr 19.832, Nr 19.834, Nr 20.419, Nr 22.697, Nr 22.899 i Nr 23.555/902. Nr 1 do Nru 12.264/903, t. j. **do dnia 30 czerwca 1903 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i broń myśliwska,** Nr 5650/901, Nr 3092/902, Nr 850 i Nr 1316/903, Nr 3033 do Nru 4000/903, Nr 28.001 do Nru 29.607/903 t. j. **do dnia 31 grudnia 1903 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 listopada 1904 r. i dni następnych** o godz. 9½ przed południem 2871 3 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do 12-go listopada 1904 roku włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

MONOPOL

HERBATA Z RĄCZKĄ



Z powodu kilkakrotnych naśladowań mojej marki ochronnej „Rączka“ powodowany zostałem zmienić dotychczas praktykowaną obwódkę na paczkach z herbatą na obwódkę więcej w oczy wpadającą w kolorach jaskrawych: czerwonym i niebieskim, na której drobniejszym drukiem powtarzają się „Monopol“, „Rączka“ i moja firma. **Proszę więc usilnie** Sz. Publiczności zwracać bacznie uwagę **na tę nową banderolę** i tylko taką herbatę przyjmować.

Prowadziłem z naśladującemi moją markę procesy i osiągnąłem ten wynik, że jednego z nich sądownie skazano na areszt, w danym razie grzywnę i na zwrot kosztów procesu (przeszło 2000 koron). Jestto chyba najlepszym dowodem, jak się nieuczciwie konkurencya chwyta mojej marki, podając podobnie pakowane herbaty za moje, które dzięki poparciu Szanownej Publiczności zyskały już zasłużone uznanie i wzięcie.

Magazyn herbat i win

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 2567 9 0

Krakowska Fabryka chemiczna

„ISKRA“

poleca

PASTY, KREMY, CZERNIDŁA DO OBUWIA,
tudzież
PASTĘ DO CZYSZCZENIA miedzi, mosiądzu etc., PROSZEK DO CZYSZCZENIA srebra i luster.

Wszędzie do nabycia. 3008 4 10

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 2699 7 10

Każda rodzina

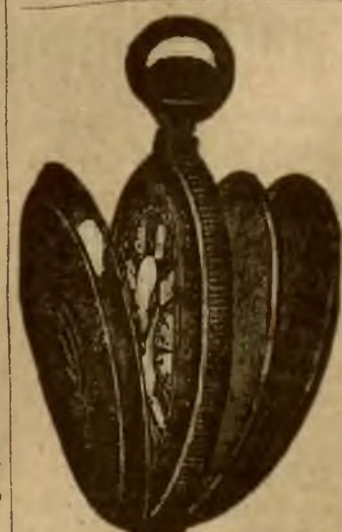
powinna we własnym interesie używać

Kathreinera

Kneippowskiej kawy słodowej

jako domieszki do zwykłej kawy ziarnistej.

395 5 5



Prawdziwe kotwicowe z podwójnego złota zegarki Roskopf Savonnet Remontoir

są najnowszemi zegarkami Roskopff. Zegarki te mają doskonałe kotwicowe wnętrze precyzyjne, za co się ręczy, są podwójnie kryte, mają 3 bardzo mocne z podwójnego złota koperty i kopertę odskakującą. Złoto double jest kruszcem do złota podobnym, który podobieństwa do złota nie traci nigdy. Zegarki te z powodu wspaniałego wykonania budzą wszędzie podziw i trudno je odróżnić od prawdziwie złotych.

Cena 5 złr.

Do tego stosowny podwójny łańcuszek męski ze złota double 1·50 złr. Do każdego zegarka dołączone trzechletnie pisemne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką.

JÓZEF SPIERING
Wiedeń, I., Postgasse 2—45. 2883 3 5

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

istniejącą od lat 34, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną — na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie franco i gratis. 3058 3 5

Cukiernia 12 lat istniejąca, z najlepszą klientelą, z komfortem urządzona z dużymi zapasami, z powodu stosunków rodzinnych do odstąpienia inteligentnej osobie na korzystnych spłatach. Adres w Administracyi „Nowej Reformy“ pod 3129. 3129 1 10

Drzewka i Krzewy

owocowe i ozdobne

najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca

JULIAN br. BRUNICKI
PODHORCE obok STRYJA.

2993 Cenniki na żądanie darmo. 5 10

ZAKOPANE

„Warszawianka“, pensyonat M. Danielakowej, **otwarty przez całą zimę.** Dom murowany, skanalizowany, korytarze ogrzewane, 20 pokoi do południa z balkonami i werandami. Ceny przystępne. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje. 3016 5 12

KOCE

Bośniackie, czysto wełniane miękkie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe, od najtańszych cen poleca

1485 5 0

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek gł. Nr 25.
(Magazyn towarów wschodnich).



ST. PIOTROWICZ
Fabryka koników, Floryańska 8,
koniki na biegunach, na kółkach i na laskach. 2582 9 0

Kto lubi

delikatną, czystą twarz bez piegów, pulchną, giętką skórę i rumianą cerę? Niech się myje co dzień **znanem leczniczem** 1331 28 40

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: Dwaj górnicy,
wyrobu

BERGMANN'A i SPÓŁ.
w Dreźnie-Dieczynie n. L.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. W. Redyk w Krakowie
„ M. Proń „
„ Z. Marcoir „
„ K. Jahr „
„ F. Gralewski „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Sp. „
„ L. Rosenberg „
Drog. J. Hanak, droguer. „
„ Antoni Pachucki „
„ Anast. Froncz „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiśniewski i Ska „
„ J. Klemensiewicz „
„ Arnold Reifer „
„ J. Reim i Spółka „
„ Roman Drobner „
„ St. Rożnowski „
„ Maurycy Kreisler „
„ Stanisł. Pawłowski w Bochni
„ Jan Michnik; „
Apt. R. Jakubowski w N. Sączu
„ L. Georgeon „
Drog. T. Kwiecīński „
„ Klausner „
Apt. A. Karpiński, w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
„ Paulina Brunner „
„ Lazar Friedenberg w Podgórzu

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.